Nr. 100. Lwów · Niedziela dnia 1 Maja. Rok 1892.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie		Na Prowincyi	
Miesięcznie	zł. 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies.	„ 2·10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3 —
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niemożliwa.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Waśnego, ulica Czarnieckiego 2.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: B. 2 po Wielk. ś. Fil. | N. Myron. Hł. 2 — Jutro: św. Zygmunta kr. | Fteodora

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski**

Wschód słońca g. 4 m. 49; Zachód „ „ 7 „ 6

Długość dnia 14 g. 17 m; Przybyło dnia 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 30 kwietnia.

Częsty gość Bismarka, hamburski korespondent *New-York Heralda* opowiada w tem piśmie rzeczywiste powody zapowiedzianej na czerwiec podróży króla włoskiego do Berlina. Więc, podług niego, rzecz tak się miała: Gdy wybuchło przesilenie gabinetowe w Rzymie z powodu trudności finansowych i postanowiono poczynić oszczędności w wydatkach na wojsko, natenczas naczelnicy militaryzmu niemieckiego mianowicie szef głównego sztabu jenerał v Schlieffen, hr. Waldersee, minister wojny i paru innych, odbyli naradę, po której przedstawili cesarzowi Wilhelmowi, że redukcya zbrojności we Włoszech źle wpłynie na militarną potęgę trójprzymierza. W skutek tego wyszedł z Berlina rozkaz do niemieckiego ambasadora w Rzymie hrabiego Solmsa, aby przedstawił królowi Humbertowi, że Niemcy w niczem nie zwalniają Włoch od wojskowych obowiązków, określonych dokładnie w traktacie przymierzowym, a nie mogą zwolnić dla tego, że natychmiast musiałyby same powiększyć swe wojsko i starać się o powiększenie jego w Austryi, a tego oba owe państwa już nie mogą uczynić. Hrabia Solms spełnił polecenie tak energicznie, że naczelnicy niemieckiego stronnictwa we Włoszech: minister wojny Pelloux i szef głównego sztabu Cosenz oparli się wszelkim redukcyom w budżecie militarnym. Zaniechano tedy wszelkich zmian w gabinecie, odłożono je na później i tylko się pożegnano z ministrem finansów Colombo, który pod żadnym warunkiem nie chciał pozostać na urzędzie, ale nikogo na jego miejsce nie znaleziono, co jest najlepszym dowodem położenia bez wyjścia. Militaryzm zabija Włochy. Otóż król Humbert jedzie do Berlina, aby prosić o niektóre zwolnienia z obowiązków militarnych; wykaże on, że redukcye wydatków na wojsko nie zmniejszą zbrojności włoskiej, i że z drugiej strony dalsze życie nad stan sprowadzi za parę miesięcy bankructwo, które przecież jeszcze gorzej niż redukcya zaszkodzi trójprzymierzu. Korespondent *New-York Heralda* dodaje, że w istocie stan finansów włoskich jest tak fatalny, że naprzykład mianowano ambasadorem w Berlinie hr. Tavernę dla tego jedynie, iż on zrzekł się pensyi. Dobrowolnie przestali ją pobierać inni bogaci dostojnicy; na manewra zagraniczne nie pojadą oficerowie jeneralnego sztabu, bo nawet tak małego wydatku nie może pokryć skarb państwowy. Słowem grozi nieunikniona ruina. Można ją powstrzymać nową pożyczką na dogodnych warunkach — i oto król Humbert będzie jeszcze starał się w Berlinie, aby niemieckim finansistom dano odpowiednie wskazówki Lecz mało nadziei na ofiarność giełdowych potentatów w Niemczech: uważają oni, że Włochy już nie przedstawiają żadnej zgoła pewności.

Z drugiej strony, — pisze dalej ten korespondent — włoski minister spraw wewnętrznych Nicotera postanowił stanąć na czele francuskiego stronnictwa w Rzymie i tym sposobem zamierza osiągnąć władzę prezesa gabinetu. Jeżeli król Humbert nie zdobędzie w Berlinie ustępstw, natenczas gabinet Rudiniego upadnie, spadek po nim obejmie nieuniknienie Nicotera i wówczas rozpocznie się jawna rejterada Włoch z trójprzymierza, za co z góry przyrzeka im dać wygodną pożyczkę paryzki Rotszyld, któremu w zamian ofiarowuje rząd francuski jakieś koncesye. Nie idzie przy tem o zaprzęgnięcie Włoch do francuskiego wozu, owszem pozwolono im będzie zająć pozycyę ściśle neutralną, albowiem Francya, zatrwożona prądem anarchicznym, już dziś nie pragnie bankructwa Włoch, po którem musiałaby nastąpić socyalna rewolucya i — jako jej skutek — rozwój anarchizmu jeszcze większy. Francya zupełnie zadowolni się neutralnością Włoch. Natenczas sytuacya bardzo się uprości i dojrzeje po rozwiązania za pomocą wojny, bez której nie ma wyjścia z trudności socyalnych i militarnych. Francya weźmie na siebie Niemcy, Rosya zaś Austryę, a do tego nie potrzeba nawet żadnych układów co do współczesności akcyi, bo to samo przez się wyniknie, jako konieczność. Tak Francya pozbędzie się tej upokarzającej przykrości, że z Rosyą nie może dójść do żadnych pozytywnych stosunków, — owszem, właśnie ona wybierze chwilę do akcyi militarnej, a Rosya będzie się musiała zastosować do niej.

Tyle korespondent *New-York Heralda*. Trzeba przyznać, że na podstawie rzeczywiście fatalnych stosunków finansowych we Włoszech osnuł on kombinacyę tak prawdopodobną, iż niepodobna odeprzeć jej żadnem rozumowaniem. Tu trzeba sprawdzić fakta, o których mówi korespondent, więc najpierw to, czy rzeczywiście paryzki Rotszyld obiecuje Włochom pieniężną pomoc na warunkach, których koszta chce zapłacić Francya. Że Włochy bankrutują, o tem wiemy dawno. Kto stoi nad przepaścią i runąć w nią musi, ten za ratunek może się zrzec wielu korzyści, byle życie zachował. Więc Włochy mogą się zrzec stanowiska na Śródziemnem morzu, — tego [illegible] trójprzymierzu [illegible] europejskiego pokoju Niemcy i Austrya niezawodnie ułatwią Włochom wytrwanie w trójprzymierzu.

Jednakże londyński *Standard* wątpi w możliwość tych ułatwień, o których mówi, że byłyby niesłychane, bo [illegible] Za jakie pół roku znowu trzeba będzie chodzić do redukcyi wydatków, gdyż dochody znowu nie dopisują. *Standard* mniema, że trójprzymierze zaczyna oswajać się z myślą o możliwości [illegible] Austrya przeprowadza regulacyę waluty, [illegible] czasy, w których tylko za złoto można będzie kupować, a wszelkie bankocty spadną do połowy nominalnej wartości — jak zwykle podczas wojny.

Oczekiwano z wielką ciekawością debaty w pruskim sejmie nad dotacyą dla prezesa gabinetu [illegible] społeczeństw niepruskich. Nie poruszono w niej nic takiego, coby miało ogólne znaczenie, albo czegokolwiek [illegible] ubolewały nad rozdziałem urzędów kanclerskiego i prezydialnego w gabinecie pruskim; [illegible] wpłynie na politykę niemiecką; [illegible] w parlamencie. Postępowcy i liberałowie chwalili cofnięcie projektu szkolnego; konserwatyści i katolicy ganili to; [illegible] prezes ministrów hr. Eulenburg bronił rozdziału urzędów — obaj używali argumentów, którymi Caprivi [illegible] w parlamencie. [illegible]

Pomimo rozlicznych środków ostrożności, przedsięwziętych we wszystkich państwach, [illegible] że jutro rozruchy wybuchną w Belgii i we Włoszech, albowiem anarchiści [illegible] dziennikach [illegible] zapowiadają zamachy. W ogóle ciekawa rzecz, jak ów 1-szy maja — dzień rozwydrzenia socyalistycznego — przeminie na zachodzie Europy.

Wybory w Stanisławowie.

Dzisiejszej nocy otrzymaliśmy następujący telegram:

„**Stanisławów** 30 maja. *W Tyśmienicy otrzymał p Hofmokl 322 głosów; prof. Milewski 121 głosów. Tutaj zaś otrzymał p. Hofmokl 512 głosów, prof. Milewski tylko 383 głosów. Wybrany zatem posłem do Rady państwa sędzia Hofmokl. Żydzi jak jeden mąż głosowali za nim, ale także padło na niego dużo głosów chrześcijańskich. Na profesora Milewskiego głosowała sama inteligencya*".

Koło polskie w Wiedniu doznało tedy grubego zawodu. Liczyło one, że już dzisiaj stanie w jego gronie mąż nauki, który kilkanaście lat poświęcił badaniu kwestyi walutowej, żmudnej i bardzo zawikłanej, a której powierzchownie i po dyletancku oceniać niepodobna, gdyż najdrobniejsza w niej myłka może wszystkich producentów naszych, — a więc wszystkich ziemian, wszystkich przemysłowców i wszystkich rękodzielników — narazić na ruinę ciągłą i trwałą. Tymczasem zamiast tego fachowca przychodzi człek nowy na polu politycznem, zapewne najlepszych chęci i najszlachetniejszego charakteru, ale w rzeczach politycznych zupełny dyletant, czego dowodem jest choćby jego własna mowa, wypowiedziana na zgromadzeniu przedwyborczem w Stanisławowie, w której zapewniał wyborców, że będzie się starał, gdy posłem zostanie, przeprowadzić trzy rzeczy: znieść karę śmierci, znieść stempel dziennikarski i zaprowadzić kolportaż dzienników!

Nie potrącamy tego, że te trzy sprawy nie stoją na porządku dziennym i że p. Hofmokl nie będzie miał sposobności na ten temat przemawiać, ale za to pytamy: kogo one w kraju naszym obchodzą? Kara śmierci, zajmującą jest zapewne tylko dla skrytobójczych morderców, a stempel i kolportaż — dla dzienników wiedeńskich, bośmy już przecie kiedyś wykazali, że w razie zniesienia stempla dziennikarskiego jedna *Nowa Presse* zarobi dziesięć razy więcej aniżeli wszystkie dzienniki galicyjskie razem wzięte; a przecież ubytek w dochodzie państwowym w skutek zniesienia stempla trzeba będzie pokryć powiększeniem innych podatków, więc czy zarobkowego, czy gruntowego, czy domowo-czynszowego. Kto przeto dąży do zniesienia stempla dziennikarskiego, ten wprawdzie zasilić zamierza cokolwiek kieszeń dziennikarzy galicyjskich, (Redakcya naszego *Przeglądu* zarobiłaby na tem przeszło tysiąc reńskich miesięcznie) sporo zaś kieszeń dziennikarzy wiedeńskich, ale krajowi, — ogółowi obywateli płacących podatki — nietylko nie oddaje przysługi, ale wprost na ich szkodę dybie.

Na szczęście p. Hofmokl zamiarów swoich nie dopnie i po skończonej kadencyi wróci do Stanisławowa bez obalenia kary śmierci, stempla dziennikarskiego i zakazu kolportaży dzienników. Swoją jednak drogą jako sędzia odda on zapewne usługi Kołu i fachowa jego wiedza przyda się cokolwiek; jako jednak człowiek niewyrobiony na polu politycznem będzie długo bezużytecznie siedział w Kole, sam gorzkniał i kwaśniał, a w sumieniu swem czuł żal, że zajął miejsce, na którem prof. Milewski byłby się tak bardzo przydał krajowi.

Jakkolwiek jednak bolesnym jest zawód, który sprawiły wybory stanisławowskie, był on przecież do przewidzenia. Przed kilku dniami, na zapytanie nasze, odpowiedział nam jeden z obywateli stanisławowskich, człowiek doskonale znający miejscowe stosunki: „To zależy od tego, czy wiedeńscy żydzi, Rotszyldy i im podobni, boją się bardzo Milewskiego, czy też lekceważą sobie jego wiedzę i wymowę. Jeżeli się boją, to *Alliance Israélite* każe żydom głosować przeciw Milewskiemu, a wtedy oni pójdą jak jeden mąż za innym kandydatem, my zaś podzielimy się jak zwykle na stańczyków i liberałów, rządowców i postępowców, patryotów i zdrajców, będziemy się między sobą kłócili, a żydzi posła wybiorą. Jeżeli zaś Rotszyldy nie boją się Milewskiego, to on przejdzie, bo w takim razie miejscowi poważni ludzie zdołają wpłynąć na żydów, aby na niego głosowali. Mnie się jednak zdaje — kończył ten obywatel — że Rotszyldy wcale sobie nie życzą mieć Milewskiego w Radzie Państwa, bo oto oba bezwyznaniowe pisma, *Nowa Reforma i Kuryer lwowski*, strasznie się na niego rzucają. Musiały więc otrzymać rozkaz, aby wszelkiemi siłami kandydaturę tę zwalczały".

Tak przedstawiał nam sytuacyę człowiek znający dobrze miejscowe stosunki i nie omylił się. Nasi zamiast powiedzieć sobie, że tu idzie o to, aby był w Kole jedyny specyalista, jakiego mamy w kraju na polu sprawy walutowej, kłócili się o to czy ma zostać posłem człowiek tej czy owej barwy politycznej; żydzi zaś na rozkaz Aliansy poszli jak jeden mąż i wybrali tego, który dla nich szkodliwym z pewnością nie będzie.

A teraz jeszcze morał wysnuty z całej tej wyborczej bajki. W kraju naszym wiele osób pragnie powiększenia liczby posłów z miast i mniema, że tą drogą przysłuży się miastom. Na wczorajszych wyborach mogą te osoby przekonać się, że przysłużą się tylko żydom.

W miastach naszych będzie inteligencya polska zawsze się kłóciła o zasady, bo Polak zawsze był, jest i będzie idealistą, marzycielem, człowiekiem niepraktycznym, a żydzi zawsze będą szli ławą i będą wybierali tych, którzy im są mili, a pokonywali tych, którzy im mogą zaszkodzić. Kto przeto dąży do powiększenia liczby posłów z miast, ten pracuje dla Aljansy.

Jest jeszcze drugi wniosek — oto upadek powagi Komitetu Centralnego. To nie głupie, ciemne wsie, wydane na pastwę agitatorów, ale patryotyczne, demokratyczne, skore do poświęceń, słowem wzorowe i idealne miasta przechodzą sobie do porządku dziennego nad uchwałami Komitetu Centralnego i otrzymują za to poklask w obozie, który zawsze gada o sobie, że gotów jest dać się porąbać (oczywiście na papierze) za Ojczyznę. To wyłamywanie się miast z pod uchwał Komitetu Centralnego stało się niemal regułą od czasu słynnego wiecu miast i jako prawidło można już wysnuć, że ilekroć Komitet Centralny ma inne zdanie niż masonerya żydowsko-demokratyczna, tylekroć uchwały jego są podeptane.

Korespondencye.

Wiedeń 28 kwietnia.

(./·) W Peszcie wniesie rząd ustawy walutowe około 10 maja i uważają tam za rzecz pewną, że cały sejm, nawet opozycya, uchwali je do końca maja. W Wiedniu wniesie rząd projekta tych ustaw zapewne równocześnie, ale załatwienie ich nie pójdzie tak gładko jak w Peszcie. Pomijając opozycyę młodoczeską, są i w innych klubach głosy bądź przeciwne, bądź trwożliwe. Rząd bezwarunkowo nalegać będzie na załatwienie sprawy i postawi w tej sprawie solidarnie kwestyę gabinetową. Oświadczy to wszystkim klubom i dołoży wszelkich starań, żeby posłów przeciwnych przekonać, a trwożliwych uspokoić. W Kole polskiem przeważa zdanie, że skoro Węgry, mające też same rolnicze interesa co Galicya, przyjmują cały przez rząd proponowany sposób regulacyi waluty, to my możemy na nich polegać. Zresztą Koło polskie oczekuje z upragnieniem wyboru i przybycia prof. Milewskiego, który ster akcyi w całej sprawie obejmie.

Dla wniosku p. Pinińskiego systemizacyi inspektorów szkolnych w Galicyi jest usposobienie w Izbie przychylne.

Cały Wiedeń — co najmniej 3000 osób z najwyższych warstw społecznych — tłoczył się wczoraj w sali Musikvereinu, żeby widzieć i słyszeć xiędza Kneippa. I warto było wytrwać w ścisku i w upale; X. Kneip jest niewątpliwie człowiekiem znakomitym, jest to prawdziwie mądry prostaczek, jakby rybak-apostoł.

Jest to mąż 72-letni, a zdrowy, silny, barczysty, głowa biała, rysy oblicza surowe, ale jasne, pogodne, cała postać sympatyczna, bije od niego prostota, szczerość, jowialność, ani szczypty pozy, albo blagi. Mówi wyraźnie, a prosto z z mostu, z głębi przekonania, więc też i publiczność przekonana, a wprowadzona w usposobienie pogodne, biła frenetyczne oklaski. Osnowa nauki x. Kneippa jest bardzo prosta: długość życia ludzkiego ciągle się zmniejsza, bo ludzie żyją przeciw naturze, a zamiast w razie potrzeby, leczyć się, przeważnie się trują. Trzeba żyć hygienicznie, jadać chleb nie biały, ale z wszystkich części żyta złożony, jarzyny, raz na dzień mięso, chodzić dużo boso, po trawie, a przynajmniej w pokoju, nie pieścić się, pić dużo wody, leczyć się także wodą, lecz nie szablonowo, ale na każdą słabość inaczej, po zbadaniu; do leczenia używać i ziół, których 40 rodzajów doświadczył. Tej całej nauce zapewne żaden lekarz nie zaprzeczy, idzie tylko o umiejętne zastosowanie. Jako klasyczny okaz skutków swojej metody życia i leczenia stawia on samego siebie Znane są jego dzieje, jak chorował, jak zgoła nie miał zamiaru zajmować się leczeniem, aż z doświadczenia nabrał mądrości. Gdy go oskarżono o nieupoważnione leczenie, sędzia podczas śledztwa poradził się go co do swojego reumatyzmu, usłuchał i wyleczył się.

Dla charakterystyki przytoczę kilka własnych słów tego sympatycznego staruszka: „Na drugi dzień — rzekł on — należy już kłaść się do zimnej wody; czy kto Herkules, czy suchotniczy krawiec, do wody z nim, obwijać, nacierać i znowu do wody, a niech kąpiel nie trwa dłużej jak dwie sekundy i nie obsuszać się. Tak robi żaba, hups do wody i zaraz wyskakuje, a nie obciera się. W dzisiejszych czasach najlepiej są żywione dzieci biednych, bo chlebem czarnym. Jeżeli matka pije trzy razy dziennie kawę, która wszelkie trawienie udaremnia, to jakąż spuściznę dzieciom pozostawia? Mężczyzni nerwowi, kobiety nerwowe, dzieci nerwowe, uczeni nerwowi, głupcy nerwowi... A tortury gorsetowe, toż to szaleństwo, stąd choroby kobiece i nędza pokoleń. Toż tylko na furyatów można nakładać przymusowe gorsety... Nie idzie mi o żadne honory, sławę, znaczenie, tylko o dobre przygotowanie się na dobrą śmierć..."

Słynny dr. Winternitz słuchał prelegenta ze skupioną uwagą. Jest to z jego strony i rozumnie i praktycznie, że nie łączy się z tem lekceważeniem, którem tuzinkowi lekarze chcą stłumić medycynę doświadczalną Rzeczą nauki właśnie jest doświadczenie umiejętnie spożytkować.

Straszne zaniedbanie pociągnęło dzisiaj w nocy za sobą straszne skutki. W gmachu słynnej panoramy „Jerozolima" nie było żadnego stróża nocnego, więc też gdy ogień w nocy powstał, spostrzeżono go dopiero wtedy, aż cały gmach już gorzał. Wszystko spłonęło, a mury popękane muszą być rozebrane.

Berlin 22 kwietnia.

(:) Rząd pruski musi wciąż myśleć nad wyszukaniem nowych źródeł dochodu. Wydatki państwowe bowiem wzrastają w gwałtowny sposób. Pomijając już olbrzymie ciężary militaryzmu i prawodawstwo socyalne, szczególniej prawo ubezpieczenia robotników na wypadek starości lub niezdolności do pracy, wymaga od kraju nowych znacznych ofiar. Tymczasem coraz trudniej o nowe źródła dochodów. Drogi żelazne, stanowiące, dzięki rabunkowemu gospodarstwu poprzedniego ministra robót publicznych, najpoważniejszą pozycyę w dochodach państwa, obecnie nietylko nie zapowiadają zysków, ale prawdopodobnie wykażą nawet niedobór. Również zmniejszają się dochody z ceł w następstwie traktatów handlowych, zniżających cło od większej części zboża dowożonego z zagranicy. Wprowadzona w życie w r. z. reforma podatku dochodowego zwiększy, co prawda, dochód z tego źródła o kilkadziesiąt milionów marek rocznie, lecz myliłby się, ktoby wzrost ten podatku dochodowego uważał za objaw podniesienia się ogólnego dobrobytu. Wzrost ten jest dowodem tylko szkodliwego zarówno pod względem społecznym, jak ekonomicznym skupiania się kapitałów w rękach nielicznej garstki jednostek, przyczem ogół ludności coraz więcej ubożeje.

Na pierwszy rzut oka podatki w Prusiech, zwłaszcza w porównaniu z Anglią, Włochami i Francyą, nie są zbyt wielkie, nawet uwzględniwszy mniejszy dobrobyt ogólny ludności pruskiej. Ale obok podatków państwowych ponosi obywatel pruski jeszcze ciężary komunalne, wynoszące niekiedy 300 procent podatku dochodowego. W celu też zmniejszenia tych ciężarów, obecny minister skarbu nosi się z myślą przyznania gminom pobieranych dotychczas przez państwo podatków gruntowego i budowlanego. W ten sposób otrzymałyby gminy od państwa na swoje potrzeby razem 96.904.000 marek. Rzecz jasna, że państwo w zamian za to

Więzienia w r. 2000.

Wynaleziony przez Bellamyego sposób przedstawiania w przystępnej formie powieściowej pewnych prądów społecznych i rezultatów, jakie one kiedyś w przyszłości mogłyby osiągnąć, znajduje coraz więcej zwolenników i naśladowców

Niedawno wyszła we Wrocławiu taka książka pod tytułem „Jeden dzień w więzieniu 21 stulecia" pióra dra Jana Neckebéena. — Jestto wyborna satyra, która przenosi nas w wiek dwudziesty pierwszy i przedstawia zakład więzienny, urządzony według wymagań współczesnej kryminalistyki. Łatwo się domyśleć, że cała ta satyra skierowana jest przeciw niektórym dzisiejszym marzycielom, którzy — grzesząc zbytkiem humanitarności, a raczej źle zrozumianą humanitarnością i nieznajomością natury ludzkiej — chcieliby z aresztów i więzień porobić formalne przytułki dobroczynne dla złodziejów i różnego rodzaju zbrodniarzy. Niedorzecznością byłoby, gdybyśmy chcieli urządzać im życie wygodne, a choćby tylko znośne, jakiego nie mają tysiące ludzi ubogich, pracujących uczciwie. Zresztą doświadczenie nas uczy, że wielu rzezimieszków dopuszcza się wykroczeń tylko po to, aby — zwłaszcza na zimę — znaleść za kratkami bezpłatne mieszkanie i utrzymanie. Czyż wobec tego jeszcze większe wygody w więzieniach doprowadziłyby do rezultatów dodatnich? Stanowczo nie. Przeprowadza to wybornie dr. Neckebéen we wspomnianej powieści.

Cała akcya jest powtórzeniem snu, który miał autor, przeczytawszy książkę, w której jakiś zapalony zwolennik reform w dziedzinie kryminalistyki domaga się gwałtownie ulepszeń w tym kierunku. Zasypia i zdaje mu się, iż żyje w roku 2000. i że zwiedza zakład więzienny, urządzony pod każdym względem wzorowo.

Jestto wspaniały gmach, wobec którego dzisiejsze zakłady karne wydają się nędznemi i małemi lepiankami. Otacza go duży park, poprzecinany systematycznie alejami i ścieżkami, utrzymywany bardzo czysto i starannie. U bramy gmachu stoi wytwornie ubrany portyer i z niskim ukłonem znacząco zapytuje gościa, czy ma zamiar zabawić tu dłuższy czas, czy też chodzi mu tylko o zwiedzenie zakładu. Otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą to drugie przypuszczenie, prowadzi go portyer do pokoju, w którym urzęduje dyrektor zakładu. Dyrektor przyjmuje go bardzo uprzejmie i na przewodnika wyznacza mu jakiegoś młodego człowieka, mającego lat może 25, który — jak objaśnił dyrektor — pochodzi z jednej z najznakomitszych rodzin aresztanckich i zna doskonale stosunki zakładu.

Jestto człowiek niezwykle utalentowany, niedawno nawet ogłosił szereg zajmujących artykułów o więzieniach w ostatnich trzech dziesiątkach lat dziewiętnastego stulecia w konserwatywnym *Dzienniku więziennym — Dziennik więzienny?* — Tak jest. Bardzo pożyteczne pismo. W całym zakładzie wychodzi kilka pism tego rodzaju, ale o rozmaitych kierunkach, między innemi jedno narodowo-liberalne, które stoi na stopie przyjaźnej z dyrektorem, i jedno wolnomyślne, które znowu jest ustawiczną opozycyą wszelkich rozporządzeń dyrektora zakładu.

Kary dyscyplinarne już nie istnieją. Zakład ma za zadanie wychowywać swoich pupilów na porządnych ludzi, chce w nich wyrobić charakter, tak, aby od chwili wyjścia na wolność mogli stanowić dodatnie czynniki w społeczeństwie. Gdyby wobec tego użyto środków dyscyplinarnych, które zabijają w człowieku wszelką samodzielność i zamieniają go w maszynę ślepego posłuszeństwa, czyż byłoby możliwem osiągnięcie takich rezultatów? Oczywiście, że nie.

Nie znaczy to jednak, żeby w zakładzie kary były wykluczone. Bynajmniej, ale dzieje się to z honorem i przyzwoitością. Panowie aresztanci wybierają z pomiędzy siebie ludzi zaufania i ci stanowią wydział, zajmujący się wymierzaniem tej lub owej kary. Jest to rodzaj sądu honorowego. Podniesienie uczucia honoru podczas odsiadywania w zakładzie jest jednem z głównych jego zadań. Każdego tytułuje się „pan". — Również za pomocą zabaw rozmaitego rodzaju nie dopuszcza się, aby więźniowie mieli czas do zastanawiania się nad swem upokarzającym położeniem.

Są w zakładzie także pisma humorystyczne Drukują się one specyalnie tylko dla osób w zakładzie przebywających. Są ilustrowane *Wieczory więzienne*, dalej coś w rodzaju *Fliegende Blätter* i inne. Oprócz tego jest bogata bibljoteka, zawierająca przedewszystkiem najnowsze powieści tendencyjne o zakroju czysto realistycznym. Zadaniem ich jest wzbudzać odrazę do występków i odzwyczajać od nich. Jeżeli uwięziony naczyta się o brudach i okropnościach ludzkich, które pessymistyczni pisarze umieją z takim talentem przedstawiać w całej grozie, to dopiero otwierają mu się oczy, widzi, jak to on źle robił, nim go zamknęli i ze skruchą postanawia sobie, nie broić więcej, ale zacząć życie porządnego człowieka. Śliczny rezultat. Czy o czemś podobnem pomyślano w XIX wieku.

Naukę w więzieniu, która dawniej ograniczała się tylko na czytaniu, pisaniu i rachunkach, teraz rozszerzono znacznie. Odbywają się wykłady etyki, wyższej matematyki, a osobliwie prawa karnego i rozmaitych umiejętności kryminalnych.

Dawny sposób odziewania więźniów w brzydkie i niewygodne bluzy, zarzucono raz na zawsze. „Ogólny niemiecki związek aresztantów" uważa sobie za obowiązek dostarczać porządnej garderoby Kurytarze i schody zasłane są wygodnymi, puszystymi dywanami, ażeby odgłos kroków nie raził tych, którzy cierpią na nerwy. Także i dawny zwyczaj stawiania szyldwacha z dobytą bronią na straży celi, skasowano jako barbarzyński. Zresztą wyborny system nowoczesnych urządzeń kryminalnych usunął zupełnie potrzebę utrzymywania straży Żaden skazaniec nie ucieknie już z więzienia, choćby dla tego, że po za murami zakładu nie znajdzie takich wygód ani w setnej części.

Młody przewodnik prowadzi dr. Neckebéena do swojej własnej celi więziennej. Jest to jasny, duży pokój o 2 oknach, umeblowany z nadzwyczajnym komfortem, a na ścianach znajdują się piękne obrazy, prawdziwe arcydzieła sztuki. — Potrzeby artystyczne znajdują także zaspokojenie. W zakładzie jest około sto fortepianów, ponieważ wielu więźniów jest muzykalnych i z przyjemnością grywa. Godziny muzyki są od 7 do 10 wieczór. Obok fortepianów dozwolone są także wszelkie inne instrumenta muzyczne. — Dolne 3 piętra budynku, zajęte przez klasę tak zwaną „posiadającą", to znaczy przez takich, którzy trudnili się złodziejstwem i rabunkiem lub w ogóle popełniali przestępstwa dające zyski, te piętra zawierają pokoje niemeblowane przez zakład. Meblują je sami panowie, którzy tam mieszkają. Usługuje tam służba żeńska, przeważnie młode i ładne pokojówki. Jestto bardzo ważna rzecz, bo piękno przemawia zawsze skutecznie do duszy człowieka, a osobliwie człowieka, który zaczyna pozbywać się wad i narowów. Wszystkie 3 piętra zajęte przez klasę posiadającą, mają swoje własne restauracye.

W górnych piętrach siedzą pokaleczeni biedacy, których zamknięto za bójki i awantury z pobiciem. Ci już nie mają się tak dobrze. Wygody mniejsze, wikt mniej wybredny i to właśnie jest powodem pewnej zmiany na lepsze, a mianowicie, że bójki i w ogóle zajścia zagrażające życiu, albo co najmniej całości osób, zmniejszyły się liczebnie w niesłychany sposób, a wszystkie występki ściągają się wyłącznie prawie na całość kieszeń. To już przecież postęp. Zresztą dzięki temu, że wielu skazańców utrzymuje się własnym kosztem, można już prawie zupełnie pokryć koszta postępowania karnego, a niezadługo może będzie i nadwyżka.

Tak więc znakomity ten system więzienny

ustępstwo, musi szukać nowych źródeł dochodu na pokrycie swoich wydatków. Podatek dochodowy przyniesie o 37,000.000 marek więcej. Oprócz tego dochody z ceł zbożowych rozdzielane dotychczas na podstawie t. zw. *lex Huene* pomiędzy powiaty, a wynoszące około 25.000.000 marek, będą wcielane w przyszłości do skarbu. Brakujące 34,000.000 marek minister skarbu spodziewa się otrzymać z nowego podatku od kapitałów.

Równowaga budżetowa da się wśród takich warunków tylko w takim razie utrzymać, jeżeli wydatki państwowe pozostaną na tej wysokości co obecnie. Tymczasem krążą pogłoski, że jeszcze tego lata będzie rząd domagał się od parlamentu kilkuset milionów marek kredytów na cele wojskowe, na powiększenie liczebne armii i skompletowanie materyału wojennego. Pogłoski te pochodzą ze sfer wojskowych i urzędowych, a ogłoszone są niezawodnie w celu przygotowania opinii publicznej. Suma zaś tych kredytów ma umyślnie jest podaną tak wysoko, aby w danym razie wytargować jak najwięcej od opornych reprezentantów narodu. Należy jednak wątpić, aby przy obecnem usposobieniu większości ciała prawodawczego, a dalej także przy trudnem ekonomicznem położeniu kraju, znaczniejsze podniesienie budżetu wojennego mogło liczyć na powodzenie. Tyle już razy wyzyskiwane i nadużywane przez niemieckie sfery wojskowe wskazywanie Francyi, przewyższającej jakoby Niemcy pod względem liczby żołnierzy, zaczyna tracić siłę przekonywającą, a ogólne niezadowolenie ludności ze wzrastających ciężarów przeciwko nowych kredytów daje coraz poważniejszy argument do opozycyi. Ostatecznie wszystko będzie zależało od tego, jaką postawę zajmie centrum w obec rządu.

O ile można sądzić z mowy wygłoszonej przed kilku dniami na zebraniu katolików, zwołanem przez przywódzców stronnictwa katolickiego hr. Ballestrema, w decydujących sferach katolickich słabnie już ostatecznie niechęć, wywołana wycofaniem reformy szkolnej. Hr. Ballestrem zaznaczył co prawda naprężenie położenia i niebezpieczeństwa, zagrażające w obecnej chwili narodowi niemieckiemu; wyraził jednak przekonanie, że pod rządami obecnego cesarza nie może być mowy o zwycięstwie prądów bezwyznaniowych. Mianowicie w powołaniu na naczelnika oświaty męża stanu, jak p. Bosse, na ministra oświecenia, upatruje mówca najlepszą rękojmię, że dążenia usunięcia religii z wychowania publicznego nie odniosą zwycięstwa. Co prawda, hr. Ballestrem, jako arystokrata i były oficer, reprezentuje zachowawczy i monarchiczny odcień swego stronnictwa. Radykalni jego koledzy z nad Renu i Bawaryi przemawiają na zebraniach swoich stronników politycznych tonem daleko ostrzejszym.

Po chwilowem uciszeniu się namiętności politycznych, wywołanych sprawą szkolną, trzymającą przez czas jakiś w gorączkowem naprężeniu całą opinię publiczną, wchodzą znów w swe prawa sprawy ekonomiczne. Tutaj przedewszystkiem należy stwierdzić, że [illegible] rolnictwa, nie [illegible]. Położenie rolników niemieckich nie jest świetne, ale nawet w prowincyach wschodnich, od innych najwięcej cierpiących z skutek zastoju i rozmaitych przyczyn natury ekonomiczno-politycznej, nie słyszymy już skarg tak rozpaczliwych jak w roku zeszłym. Zapewne, że nieurodzaj zeszłoroczny odbił się niekorzystnie na wielu gospodarstwach.

Brak zboża i kartofli zmusił producentów rolnych, zarówno wielkich jak drobnych, do ograniczenia hodowli bydła i trzody chlewnej. Przy niedawnej drożyźnie paszy należało oczekiwać wysokich cen mięsa. Stało się jednak przeciwnie. Od dawnego czasu mięso nie stało tak nisko w cenie, jak obecnie. [illegible] Objaw ten, dziwny na pierwszy rzut oka, tłumaczy się olbrzymiem ograniczeniem konsumcyi mięsa. Obliczają, że we wschodnich prowincyach monarchii konsumcya mięsa w ubiegłym półroczu zmniejszyła się o jedną trzecią część. Dalej i zamknięcie londyńskiego rynku dla bydła, dowożonego z Niemiec, przyczyniło się do wywołania zastoju na targu bydlęcym. Z drugiej jednak strony zmniejszenie hodowli bydła, ograniczenie produkcyi okowity i t. p. [illegible]

Przeciwnie ceny te okazują obecnie tendencyę zniżkową. Kilka reprezentacyj powiatowych w W. ks. Poznańskiem zakupiło w jesieni większe ilości kartofli po 3 marki 50 fenigów za centnar, w celu oddania ich w wiośnie do sadzenia po cenie kosztu mniej zamożnym rolnikom. Tymczasem [illegible] okazała się zbyteczną, gdyż dzisiaj kartofle stoją daleko niżej w cenie, niż w jesieni.

Widoki tegorocznego urodzaju zapowiadają się korzystnie. Zasiewy ozime dobrze przezimowały; w niektórych tylko miejscowościach okazała się potrzeba powtórnego obsiania pól. Siewy wiosenne, po większej części ukończono już przed świętami Wielkanocnemi. Sucha wiosna umożliwiła wczesną uprawę nawet gruntów z natury najwilgotniejszych.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie, dzielącym nas od przyszłych zbiorów, niekorzystne warunki temperatury mogą zniszczyć nadzieje rolników; mimo to obecne widoki urodzaju nie pozostają bez wpływu na ukształtowanie się cen zboża. Ceny żyta i pszenicy obecnie niższe są o jakie 50 marek na tonnie (1000 kilogramów) niż [illegible]

Z tej przyczyny dążenia rządu do możliwego ukrócenia tych nadużyć są powszechnie chwalone. Jedynie przedstawiciele giełdy, obawiając się dla siebie utrudnienia swych dotychczasowych manipulacyj, napadają za pośrednictwem zaprzedanych sobie organów prasy na komisyę, której powierzono zbadanie tej sprawy. [illegible] Nie ograniczając się na samej giełdzie berlińskiej, zgromadziła ona dane ze wszystkich ważniejszych [illegible] zwykłej ekonomicznego rozwoju kraju.

Z Izby sądowej.

(*Testament ś. p. Wiktora Wiśniewskiego.*)

Wczoraj po południu przesłuchano kucharkę ś. p. Wiśniewskiego, Rozalię Kuczerhan, której tak samo jak i Panasowi nieboszczyk w testamencie swoim legat 500 zł. zapisał. Kuczerhanowa zeznaje, iż Wiśniewski przez kilka dni przed śmiercią był nieprzytomny [illegible]

W dniu 3 grudnia 1890, w którym sporządzono testament, [illegible]

Dla lepszego zrozumienia sprawy podać należy, że p. Ignacy Chądzyński był sprzedawcą przyjacielem p. Wiśniewskiego przez lat przeszło [illegible]

Na zeznania Kuczerhanowej oświadcza Panas, że jest całkiem z nich zadowolony i że świadek ten szczerą prawdę zeznał.

Następny świadek Salomea Ciura, stróżowa w realności Wiśniewskiego, zeznaje pod przysięgą, że ś. p. Wiśniewski w dniu 3 grudnia 1890, t. j. w dniu sporządzenia testamentu był przytomny. [illegible]

Panas zapytał Wiśniewskiego: Czy pan poznaje te papiery? — na co chory odpowiedział cichym głosem: „Poznaję“.

Potem wyjął Panas z pod poduszki chorego pudełko, w którem było kilkadziesiąt guldenów i powiedział: Niech pan da mi reńskiego, niech mi da przed nim gulden. Wiśniewski wziął guldena w rękę, gdy zaś ktoś wszedł, dał go Panasowi. [illegible]

Panas zapytał przez przewodniczącego, co to zrobił p. Wiśniewski po przyjściu na zeznanie tego świadka, oświadczył, że świadek ten jest fałszywy i nieprawdę powiedział.

Świadek Franciszek książę Woroniecki, urzędnik Wydziału krajowego, mieszkał w realności p. Wiśniewskiego i bywał u niego codziennie. Był także u niego na dwa dni przed śmiercią, t. j. 2 grudnia. Wiśniewski był bardzo chory, mówił mało, jedno lub dwa słowa, ale był przytomny. Po śmierci Wiśniewskiego był u niego Panas, odgrażał się, że zaskarży adwokata Popiela i prosił świadka, aby wstawił się u p. Popiela, żeby mu dał ze 2000 zł. i wyrobił mu trafikę we Lwowie, a on nie będzie robił doniesienia do sądu.

I temu świadkowi zarzuca Panas, że nieprawdę zeznał.

Świadek dr. Jan Węgrzyński lekarz pułkowy, miał w swej kuracyi ś. p. Wiśniewskiego przez kilka miesięcy. Wiśniewski chorował skutkiem udaru apoplektycznego, którego następstwem było częściowe porażenie języka i ręki prawej. — W dniu 3 grudnia 1890 był dr. Węgrzyński u chorego i znalazł stan jego [illegible] agonia rozpoczęła się dopiero 4 grudnia po południu.

Mówienie przychodziło choremu z trudnością, gdy jednak nalegano nań, wówczas mógł wolę swą objawić czy to kilku słowy, czy też giestami. Zdaniem dra Węgrzyńskiego stan ś. p. Wiśniewskiego w dniu 3 grudnia był tego rodzaju, iż chory absolutnie nie mógł nie zrobić testamentu.

W jakiś czas po śmierci Wiśniewskiego spotkał Panas dra Węgrzyńskiego na ulicy i opowiadał mu, że zrobił doniesienie do sądu, iż testament sfałszowano, że ś. p. Wiśniewski przez 2 czy 3 miesiące przed śmiercią był bezprzytomny. W końcu prosił dra Węgrzyńskiego, aby w tym duchu zeznawał, gdy będzie słuchany jako świadek. Dr. Węgrzyński odpowiedział, że zezna jak mu sumienie nakazuje.

Dalej przesłuchano pannę Hławatową, [illegible]

Dla wyjaśnienia kilku szczegółów wezwano jeszcze raz lekarza dra Węgrzyńskiego.

Obrońca oskarżonego dr Czarnik zadawał świadkowi temu kilka pytań [illegible]

Dr. Węgrzyński oświadcza, że nie było to „paralysis“, to jest zupełne obezwładnienie, tylko „paresis“ czyli tak zwany niedowład prawej ręki. [illegible]

Członkowie trybunału i zastępca dr Popiela p. adw. Simonowicz badają świadka szczegółowo, [illegible]

Oskarżyciel prywatny adw dr Popiel postawił teraz wniosek, aby wezwano po raz drugi jako świadka siostrę ś. p. Wiśniewskiego p. Matyldę Dzwonkowską, mieszkającą w Majkach [illegible] pani Dzwonkowskiej pewne korzyści materyalne na wypadek, gdy testament zostanie obalony.

Owóż dr. Popiel nie wątpi, że pani Dzwonkowska, pochodząca ze szlachetnej rodziny, wyjaśni tę sprawę i powie przed sądem, jakie korzyści Panas od niej sobie wymówił. Dr. Popielowi w całej tej sprawie nie idzie o materyalne korzyści, przeciwnie gotów on jest każdej chwili zrzec się tego spadku, ale idzie mu o swoję cześć i dobre imię, wreszcie idzie mu o to, aby prądy socyalno-komunistyczne nie rozszerzały się między ludźmi tej kategoryi co Panas.

Trybunał uchwalił nie przychylić się do wniosku dr. Popiela i nie wzywać pani Dzwonkowskiej, a to dla tego, gdyż nie przytoczono okoliczności faktycznych, na które świadek ten miałby być przesłuchany.

Na tem przerwano rozprawę i odroczono ją do godziny 4ej po południu.

Kronika.

Lwów 30 kwietnia.

Rocznica 3 maja. Komitet obywatelski postanowił uczcić setną pierwszą rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3 maja w następujący sposób: Rano o godzinie 6 odegra „Harmonia“ pobudkę; o godzinie 10 odprawione zostanie solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrz. łać. Po nabożeństwie około godziny wpół do 12 odbędzie się publiczne posiedzenie w ratuszu celem zawiązania miejscowego lwowskiego towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki. Po południu o godzinie 3 wycieczka na kopiec przy muzyce Harmonii. Punkt zborny koło kawiarni na Wysokim Zamku. Wieczorem zaś o godzinie 7 dany będzie w teatrze dramat Kraszewskiego pod tytułem „Trzeci Maja“ ze stosownym obrazem z żywych osób — na które to uroczyste przedstawienie komitet jak najuprzejmiej wszystkich rodaków zaprasza. W tym roku odstąpił komitet wyjątkowo od zwyczajnie urządzanego koncertu i uprosił dyrekcyę teatru o stosowne w tym dniu przedstawienie, która je z wielką starannością przygotowuje.

Dar. Gminie Wola Wysocka, w powiecie żółkiewskim, darował Cesarz 100 złr. na dokończenie budowy szkoły.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dra Michała Bobrzyńskiego, wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej, na członka czeskiej Akademii Umiejętności w Pradze.

Książę Ludwik Windischgrätz, komendant lwowskiego korpusu, powrócił z Abazyi do Lwowa.

Ks. metropolita Sembratowicz wyjechał na kilka dni do Uniowa.

Mianowania. P. Namiestnik zamianował koncepistę Namiestnictwa Zdzisława Stradiota w Kolbuszowej, komisarzem powiatowym, oraz praktykanta konceptowego Namiestnictwa dra Kazimierza Drohojowskiego, koncepistą Namiestnictwa, przydzielając go do służby w starostwie w Nowym Sączu.

Przeniesienia. P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Adama Thürmana z Pilzna do Bóbrki, Alberta Rożańskiego z Nowego Sącza do Pilzna i inżynierów: Klemensa Lewickiego z Sanoka do Białej, Henryka Stoya z Sanoka do Brzeżan, Władysława Adamczyka z Białej do Sanoka, Stanisława Łozińskiego z Nowego Sącza do Krakowa, oraz adjunkta budownictwa Stanisława Borelowskiego z Krakowa do Nowego Sącza.

Konkursa. Magistrat miasta Starej Soli rozpisał konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 400 złr. Podania należy wnieść do dnia 20go maja r. b.

Prezentę na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Żółkwi, nadało Ministerstwo wyznań i oświaty ks. Karolowi Bauchowi, dotychczasowemu proboszczowi w Rawie ruskiej.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 przeniosło z dniem dzisiejszym biuro swe na plac Smolki l. 1. Tam też osoby mające interes zechcą się zgłaszać w godzinach urzędowych we wtorek, piątek i niedzielę od godziny 4—6 wieczorem.

Odznaczenie. Porucznik żandarmeryi Teodor Rudziński, który już od roku 1879 jest komendantem tutejszej szkoły żandarmeryi krajowej, otrzymał za wzorowe kierownictwo tej szkoły, najwyższe uznanie i wojskowy medal zasługi.

Na wystawie w wiedeńskim „Künstlerhausie“ otrzymał znany malarz, pan K. Pochwalski, złoty medal.

Towarzystwo szkoły ludowej (Koło pań we Lwowie) urządza dnia 3 maja w sali kasyna miejskiego wieczór z następującym programem:

1) Słowo wstępne. P. Tadeusz Romanowicz. 2) „Święty Boże“ Dobrzyńskiego, wykona chór mięszany szkoły p Wysockiego. 3) „Trzeci maja“ Kasprowicza wygłosi dr. Józef Czermak. 4) „Halka“ Moniuszko—Vieuxemps, odegra na skrzypcach panna Daczkowska. 5) „Fantazya na tematą polskie“ Witwickiego, odegra na fortepianie panna Henryka Kozłowska. 6) „Łzy“, Troszla, odśpiewa panna S. Kruszelnicka. 7) „Żyje“, Maryana Gawalewicza, wygłosi panna Gosławska. 8) „Pieśni narodowe“, odśpiewa chór męzki „Echa“. 9) „Powitanie Kościuszki“, obraz z żywych osób układu p. Karola Młodnickiego

Ceny miejsc: krzesła po 1 zł., wstęp na salę 50 ct. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

Biletów dostać można w księgarni S yfartha i Czajkowskiego, a oprócz tego we wtorek w kasynie miejskiem od godziny 3.

Ofiary. Na Ochronkę polską w Cieszynie otrzymaliśmy od X. Jana Tarczańskiego z Glinian 1 zł.

Z kasy chorych. Ponieważ porządek dzienny Walnego Zgromadzenia reprezentantów i delegatów Kasy chorych m. Lwowa nie został dnia 24 b. m. wyczerpanym, odbędzie się dalszy ciąg tego Zgromadzenia w niedzielę dnia 8 maja b. r. o godzinie 10 z rana w sali ratuszowej.

Lekceważenie obowiązujących ustaw Z Haczowa piszą nam: (*St*) W październiku z. r. wnieśli mieszkańcy gminy Haczowa przedstawienie do Wydziału krajowego z zażaleniem na miejscowego naczelnika gminy, iż bez zwoływania rady rządzi się dowolnie majątkiem gminnym. Między innymi zarzutami podniesiono także sprawę nadużywania prawa podwód (forszpanów) dla nieurzędowych celów, jak nie mniej zażalenie na niebywałą liczbę dni roboczych szarwarkowych na wykonywanie robót dla osób prywatnych, do czego mieszkańcy nie są obowiązani. — Wydział krajowy odstąpił sprawę Wydziałowi Rady powiatowej do urzędowania. Obecnie jednak sprawa jeszcze niezałatwiona, Rady gminnej dotąd wójt nie zwołuje, urzędowanie swe pomimo całorocznego upływu terminu do złożenia sprawuje dalej ku wielkiemu rozgoryczeniu mieszkańców i z ich szkodą. Nakaz Starostwa co do zarządzenia nowych wyborów, nadesłany przed kilku jeszcze miesiącami, dotąd nie wykonany. Byłoby pożądanem, aby Wydział Rady powiatowej kres położył takiej gospodarce i po dokładnem zbadaniu stanu majątku gminnego usunął panujące między gospodarzami rozgoryczenie.

Zjazd lekarzy powiatowych. Dziś rano odbył się w sali Towarzystwa lekarzy galicyjskich drugi zjazd lekarzy powiatowych. Roztrząsano na nim rozmaite żywotne kwestye hygieniczne i kwestye, dotyczące stanu lekarskiego. Najpierw referował radzca dr. Cassina o szczepieniu krowianki i podniósł dwie ważne sprawy, a mianowicie: sprawę utworzenia państwowego zakładu dla produkcyi krowianki, i sprawę przymusowego szczepienia i następnie powtórnego szczepienia. Pierwszą z nich poparł gorąco dr. Obtułowicz licznymi przykładami ze swojej praktyki lekarskiej. Zgromadzenie uznało w zasadzie ważność obu tych spraw i uchwaliło dążyć do ich jak najpomyślniejszego załatwienia. — Niezmiernie zajmującym był referat protomedyka dra Merunowicza, o organizacyi służby zdrowia i o pomnożeniu szpitalów prowincyonalnych. Pod tym ostatnim mianowicie względem kraj nasz znajduje się w opłakanem położeniu. Na 6.600.000 mieszkańców posiada on zaledwie 72 szpitali, w których jest 4257 łóżek.

Gdybyśmy porównali ten stosunek z innymi krajami koronnymi Austryi, to wypadłoby ztąd dla Galicyi świadectwo przerażającej niedbałości i zacofania pod względem zdrowotnym. 35 powiatów naszego kraju liczących razem 2,600.000 mieszkańców nie posiada wcale szpitali, a pamiętać potrzeba, że u nas chorobliwość i śmiertelność jest daleko większą niż gdzie indziej. Do tych wszystkich braków dołącza się złe rozmieszczenie szpitali. W niektórych powiatach, jak np. w powiecie nowotarskim są miejscowości oddalone o 10 mil od najbliższego szpitalu. Wykazawszy cyframi i wymownymi przykładami złe położenie, w jakiem kraj nasz znajduje się pod tym względem, wniósł dr. Merunowicz, ażeby zgromadzenie powzięło informacyjną uchwałę, iż należy dążyć wszelkiemi siłami do zakładania szpitali i podał kilka cennych wskazówek w tym kierunku. — Potem nastąpiły referaty: o stanowisku lekarza powiatowego przy komisyach poborowych do wojska, dra Obtułowicza, o używaniu lekarzy powiatowych do czynności sądowo lekarskich i inne.

W zjeździe wzięło udział około 60 lekarzy. Zgromadzenie zaszczycił swoją obecnością p. namiestnik hr. Badeni i przemówił do obecnych, zapewniając ich o tem, że zawsze leżeć mu będą na sercu interesa stanu lekarskiego i wyraził swoją radość z powodu, iż zjazd wypadł tak licznie.

Awans majowy w armii. Jenerał-majorem został Józef Jorkasch-Koch 89 pp.

Pułkownikami zostali: Ignacy Schindler 58 pp., Stanisław Ocetkiewicz 15 pp., Edward Niederreiter 40 pp, Fryd. Petrini 56 pp., Maur. Remiz 10 pułk drag, Ern. br. Thüngen 9 p. drag.

Podpułkownikami zostali majorowie w jeneralnym sztabie: Emil Kosatowicz z 90 pp. i Ludwik Glotz z 9 pp. W piechocie: Józef Dworzak 45 pp. Alfred Sypniewski 9 pp., Józ. Döller 4 bat. strzelców, Karol Dunst 77 pp. W kawaleryi: Roderyk hr. Arz 16 p huz, Edward Löffler 4 p. ułanów. Wiktor Jaworski 3 p. drag. W artyleryi: Ferdynand Lankmayr 3 bat. dyw. W Stadninach: Józef Klasterský w Drohowyżu. Dalej Wiktor Niesiołowski, komendant placu w Przemyślu i Wacław Janeczek z 90 pułku piechoty.

Majorami zostali kapitanowie I klasy: Karol Stadniczka z 40 pp. do 26 pp., Tem. Grecul z 41 do 64 pp., Karol Steinbach 55, Henr. Schulte z 96 do 89, Rob. Kubexth z 3 do 41, Jan Lampel z 58 do 75, Jul. Hospodarz z 71 do 80, Ant. Schneider z 8 bat. strzelców do 45 pp., Ludwik Hilbert z 41 do 29, Wiktor Bykowski z 18 do 95, Antoni Hubl z 102 do 41, Al. Hladik z 9 do 92 pp, Herm. Rigele z pułku pion. do 89 pp. W kawaleryi: Gwido Erlenburg 8 p. uł., Gust. Igalffy 1 p. uł. Anatol hr. Bigot de St. Quentin 4 p. uł. W artyleryi: Ludwik Fiderkiewicz, Wacław Köhler. W inżynieryi: Ferd. Bolhar w Krakowie, Fryd. Łępkowski, Wilh. Hentschl w Przemyślu. W Stadninach: Maksymilian Naske w Radowcach.

Kapitanami I kl. w jeneralnym sztabie Teodor Hordt z 30 pp. Hipolit Rudziński. W piechocie: Włodzimierz Szermański 13, Emanuel Scholz 56, Teodor Radlmacher 77, Rudolf Wepner 30, Leon Łukaszewicz 45, Karol Kreysa 45, Teobald Jans 80, Ernest Hörman 80, Wacław Beness 24, Izydor Bryliński 90, Hipolit Götter 89, Fryderyk Mandel 13, Maurycy Rosenberg 20, Teodor Pełłech 95, Józef Lieb 89, Daniel Kolak 45, Rajmund Baczyński 40, Adam Suchanek 10, Edward Karrasz 9, Henryk Freund 55, Sebastyan Hochmann 40, Ludomir Zadurowicz 17, Jan Kuźniarski 25, Jan Baczyński 25.

Kapitanami II kl. zostali: Józef Bartnik 58, Jan Czerny 20, Karol Erber 55, Jakób Cadzich 95, Benjamin Fiala 56, Józef Stasyszyn 9, Wilhelm Medritzky 56, Józef Krużlewski 41, Alojzy Bauer 13, Emil Tseifert 57, St. Szczęsnowicz 15, Józef Hartwig 45, Edward Smidowicz 15, Ferdynand Standacher 40, Ludwik Gernot 45, Karol Guber 24, Franc. Waller 9, Józef Lederer 10 Albert Reymann 55, Zygmunt Spitzer 30, Wojciech Szary 80, Jan Nowotny 77, Józef Kauba 9, Rudolf Dąbrowski 63, Franciszek Donda 10, Wacław Langer 24

Porucznikami zostali: Ernest Komora 55, Maks Palik 89, Edmund Kahlich 95, Konst. Wrkal 30, Stefan Walewski 40, Ludwik Hild 13, Jerzy Nogga 80, Schipeck Henryk 77, Franciszek Korec 10, Henryk Jarolimek 57, Karol Ullrich 77, Antoni Jelinek 57, Wiktor Klobasa 77, Franc. Oppenheimer 80, Emil Augustin 55, Jan Wotruba 95. Leopold Mayer 10, Albin Schneeweiss 58, Józef Pankovicz 9, Franc. Kilbert 9, Józef Morel 95, Artur Kern 45, Gustaw Sturm 56, Rudolf Schartel 15, Karol Platz 41, Emanuel Zaremba 21, Eustachy Wolański 6, St. Krzyszkowski 96, Ferdynand Mokrzycki 6, Franciszek Knezewicz 40.

W kawaleryi zostali rotmistrzami I klasy: Wilhelm Welden-Groslaupheim 8 p. uł., Karol Gärtler 7 p. uł, W. Anisch w Drohowyżu, Jan Pisuliński 2 p. uł, Adolf Halbaerth 2 p. uł, Rudolf Maschke 6 p. uł. Rotmistrzami II klasy zostali: Karol Kurzrok 6 p. uł, Schmidt Antoni 7 p. uł., Aleksander hr. Romer 1 p. uł, Ottokar Baborski 10 p. drag., Antoni Leiter 1 p. uł., Onufry Horodyński 4 p. uł., Fryderyk Świstelnicki 16 p. huz., Mikołaj Lewicki 7 p. uł., Franciszek Tangel 8 p. uł. Konrad Petrykowski 6 p. huz., Gustaw Resch 5 p. uł. Porucznikami zostali: Zygmunt Lanz 11 p. uł., Józef hr. Ledóchowski 3 p. uł., Ottokar Negrelli 16 p. huz., Fryderyk Lipawsky 8 p. uł., Rudolf Fröhlich 4 p. uł., Maurycy Götz 7 p. uł., Jan d'Almeida Correa de Sa 11 p. uł., Robert Biebl 11 p. uł. Podporucznikami zostali: Hubert Maar 7 p. uł., Hugo Bayer 3 p. uł, Rudolf Kaliwoda 2 p. uł., Karol Veith 13 p. uł., Ryszard Fischer 6 p. uł., Emanuel Kukula 11 p. uł, Jan Grehs 10 p. drag., Wiktor Radics 7 p. uł., Adam Stingl 4 p. uł., Hagelin Henning 1 p uł, Kamil Obermayer 4 p. uł., Ludwik Jasiński 8 p. huz., Mieczysław hr. Potocki 5 p. uł., Albin Matyasy 16 p huz. Hugo baron Eltz Rübenach 7 p. uł. Adolf Breger 11 p. uł.

W artyleryi kapitanami I kl. zostali: E Lunaczek, W. Schindler. Kapitanami II klasy: Petrachko J., Paschmaurny K., Umlauf J., Hnidy A., Ostostowicz Ludwik. Porucznikami J Kaserer, E. Umlauf, H. Proksch, J. Zwieb Gustaw Rozłucki, W. Matajc, Ferd. Tomaszczyk. Podporucznikami: Ryszard Kumar i Erwin Rozsa.

W inżynieryi kapitanem II kl. Ernest Herget.

W stadninach rotmistrzem I klasy Fryd. Skreta w Drohowyżu.

W trainie kapitanem II klasy Józef Małecki.

Podporucznikami zostali: Mazur Stanisław 13, Popper Artur 80, Prinz Karol 15, Herzan Benedykt 41, Mauthner Zgórzyński Józef 57, Czermak Józef 80, Peter Franciszek 15, Ferejtnik Karol 45, Gläsel Gustaw 55, Kostina Włodzimierz 57, Raabl Emil 80, Thalheim Aleks 55, Kleer Jan 90, Keith Hugo 77, Pohl Emanuel 30, Ekler Otton 9, Schmid Karol 20, Hanisch Artur 56, Bayer Wacław 58, Schwarz Franciszek 89, Unger Franciszek 56, Frömel Ludwik 10, Blosche Henryk 55, Weidt Edward 30, Herodek Ludwik 58, Patek Franciszek 57, Alscher Alfred 30, Przibyl Wacław 58, Kollert Hugo 55, Lorenz Józef 56, Skalicky Ernest 45, Suchy Karol 10, Fr. Leypold Ippen Emanuel 40, Helmich Karol 90, Hodacz Alojzy 95, Lellek Alfred 26, Wehrberger Jan 90, Steinhardt Emil 41, Zubrzycki Wiktor 61, Tarnowski Rudolf 98, Ostrowski Kazimierz 67, Kleczeński Leonard 4, Szymonowicz Zygmunt 3, Gawlikowski Zdzisław 94, Michalewski Władysław 66.

W strzelcach kapitanem został Marianko J. 6 bat. — Porucznikami Wiedeń Henryk 30 i Schmidt Wacław 4. — Podporucznikami Bartel Gustaw 13, Pawlik Henryk 43, Madurowicz Henryk 25.

Podporucznikami w rezerwie zostali: Sieradzki Zygmunt 41, Niemiec Antoni 55, Honke Karol 40, Gross Emanuel 56, Urbach B. 102, Gruber Rudolf 13, Horejsch Józef 56, Fleischer Rudolf 90, Łasiński Mieczysław 57, Truszczak Józef 56, Melichar Karol 45, Kobak Klemens 30, Rabas Wacław 45, Zelenka Otokar 24, Porchoń Jan 57, Fried Alfred 55, Bernadzikowski Jan 13, Binawec Wacław 45

W strzelcach został podporucznikiem Leszczyński Bronisław 4 bat.

W kawaleryi zostali podporucznikami: Hoszard Władysław 13 uł., Maniewski Stanisław 13 uł.

W marynarce: Chorążym liniowym mianowany Korwin Gustaw, lekarzem fregaty mianowany dr. Ciastoń Eugeniusz.

W audytoryacie mianowani: Podpułkownikiem Maciulski Władysław, majorem Bałłaban Michał; kapitanami 1 klasy Bardasz Ludwik i Pawlik Jan; porucznikami Woźniakowski Antoni i Martusiewicz Józef.

Starszym lekarzem sztabowym 2 klasy mianowany dr. Fillenbaum Antoni, lekarzem sztabowym W. Liszniewski, a lekarzami pułkowymi 1 kl. Antoni Koczorowski, Jan Stefanicki i Stefan Wosiński.

Porucznikiem rachunkowym mianowany Maryan Kawecki, podporucznikiem Wincenty Patkowski.

Na jutrzejszej uroczystości N. P. M Królowej Polskiej miejsca w presbiteryum w archikatedrze zarezerwowane będą dla członków Wydziału kraj., posłów sejmowych, reprezentacyi miejskiej, uniwersytetu, politechniki, oraz przedstawicieli Stowarzyszeń. Korporacye ze sztandarami zajmą środek kościoła. Straż honorową w kościele pełnić będzie ochotnicza straż ogniowa. Mszę św. celebrować będzie ks. arcybiskup Issakowicz promotor bractwa, kazanie zaś wygłosi ks. dr. Jan Gnatowski, prałat Ojca św., który mówić będzie: „O służbie polskiego narodu w obec Maryi“.

Stu pięciu śpiewaków wiedeńskich wybiera się w podróż artystyczną do Serajewa, Mostaru, Metko-

---

opłaci się państwu stokrotnie, bo przynieście mu nawet czysty zysk.

[illegible]

Wolność osobista praktykowana jest bardzo obszernie, osobliwie pod koniec przebywania w zakładzie. [illegible]

W zakładzie jest i lekarz zakładowy. Ten lekarz jest sam jakimś zbrodniarzem. Podobno skazany się oddawna wynalezieniem lancetu do zaszczepienia krowianki, a z czego zakładników, który się w swoim czasie ... [illegible] Świadek Franciszek książę Woronicki.

wic, Splinu i Poli. — Do tej wycieczki przyłącza się także siedmdziesiąt innych osób. — Wycieczka potrwa od 11 do 20 czerwca.

Ze sfer adwokackich. Na listę obrońców w sprawach karnych z siedzibą w Krakowie wpisany został dr. Leon Filinowski.

Szczególny środek do przedłużania życia odkrył pewien lekarz amerykański. — Odkrycie to datuje się nie od dzisiaj, lecz dokonane zostało już przed 45 laty, a pisma amerykańskie dlatego teraz dopiero o niem wspominają, że ów lekarz — p. Groven, który przed kilku dniami skończył lat 90 — sędziwy swój wiek zawdzięcza, jak sam twierdzi, jedynie zastosowaniu owego środka i zapewnia wszystkich chcących go słuchać, że będzie żył jeszcze do roku 1950. — Oczywiście nie każdy zechce z tego środka korzystać. Dr. Groven stawia tezę następującą:

„Istoty zwierzęce w swoich warunkach życiowych podobne są zupełnie do roślin. Jak obcięcie kilku gałęzi z drzewa w stosownej porze przyczynia się do lepszego jego rozwoju i wzrostu, tak też amputacya musi się przyczynić do przedłużenia życia."

Gdy dr. Groven w roku 1847 pierwszy raz tę zasadę ogłosił, uważano go powszechnie za obłąkanego. I nic dziwnego. — Teraz, rozpoczynając 91 rok życia swego, ogłosił książkę, która jest jego własną historyą kliniczną. Dr. Groven utrzymuje, że dotknięty został cierpieniem gruźliczem; kazał tedy odjąć sobie rękę i zrobiło mu się lepiej. W roku 1858 oddał pod nóż lewą nogę, i zapewnia, że czuł się coraz silniej szym i zdrowszym. W roku 1870 kazał sobie odpiłować prawą nogę, a w roku zeszłym lewą rękę. Dr. Groven w dalszym ciągu zamierza w miarę potrzeby tak się okaleczyć, że w roku 1950 pozostanie z niego tylko jakaś mała resztka.

Ciekawość, czy nie każe on sobie wkońcu odciąć głowy, aby tym sposobem życie przedłużyć. — Jestto zresztą kuracya dostępna tylko dla bogaczy, boć taki pan, przedłużający sobie życie w ten sposób, pracować nie może.

Niewinnie zasądzony. Przed 29 laty zasądzono niejakiego Adlera, gospodarza w pewnej wiosce szwajcarskiej, na półpięta roku więzienia za zbrodnię przeciw moralności. — Karę tę Adler odsiedział i żył potem potępiony w opinii publicznej

Tymczasem przed kilkunastu dniami przyznał się do tej zbrodni pewien nauczyciel, przyczem okazało się oczywiście, że Adler został niewinnie skazany.

Sąd przysięgłych, zbadawszy tę sprawę, ogłosił jego niewinność, a za to, że cierpiał przez tak długi czas, przyznał mu 12.000 fr. nagrody. — Małżonka Adlera, która z powodu zasądzenia męża rozwiodła się z nim przed 29 laty, powróciła teraz do niego.

Do jednego z pism toruńskich donoszą z Prus wschodnich, że koło Dobrzynia — miasteczka leżącego na samej granicy prusko-rosyjskiej — wybuchła cholera.

Napad anarchistów w Kościelcu. Z Poznania donoszą nam, iż stan zdrowia ks. prałata Ponińskiego, ofiary napadu anarchistów w Kościelcu, jest zupełnie pomyślny. Dostojny ks. prałat ma się bardzo dobrze. Rany prawidłowo się goją i nie utraci on władzy w ręku ani swobodnych jej ruchów.

Wyprawa na dzika. W Hadykfalwie 16-letni chłopiec Marcin Keszbans upatrzył w polu dzika, który tam żerował. Chwycił więc ojcowską strzelbę i wybiegł za zwierzem. Atoli skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zamiast w dzika, wpakował cały nabój we własny policzek. Rana jest nie bezpieczna.

Straszny wypadek zdarzył się na torze wyścigowym w Presburgu. Jeden z najdzielniejszych jeźdźców nadporucznik 9 pułku husarów Aif ed Obermajer tresował swego konia w braniu przeszkód. W chwili, gdy chciał wziąć przeszkodę w pobliżu trybuny, nieszczęśliwym ruchem zleciał z konia i otrzymał uderzenie kopytem w twarz. Uderzenie było silne i zgruchotało kość policzkową, szczękę i zraniło jedno oko. Oprócz tego otrzymał drugie uderzenie w tył głowy, które pozbawiło go odrazu przytomności. Jest prawdopodobne, że nieszczęśliwy dostanie wskutek tego obłąkania zmysłów

Napad na dwór. Hiszpania oddawna była już ojczyzną politycznych band rozbójniczych. Rabusie korzystając z rozterek domowych podszywali się jużto pod stronnictwo Karlosa lub Zorilli i plądrowali bezkarnie, miasta, wioski, kościoły, karczmy i domy. Teraz znów rozbójnicy hiszpańscy chętnie mienią się anarchistami. W tych dniach napadli oni na dwór obywatela Katana mieszkającego w pobliżu miasteczka Oscery w Sierra de Segura. Dwudziestu sześciu uzbrojonych od stóp do głowy rabusiów wpadło do dworu z okrzykiem „Anarquia! Anarquia! Abajo todo el mundo!" (Anarchia! precz z całym światem!) i związawszy właściciela i jego sługi, zażądali wydania wszystkich pieniędzy i klejnotów, które posiada. Napadnięty oświadczył rabusiom, iż ani pieniędzy, ani klejnotów przy sobie nie ma, gdyż znajdują się one u syna jego, mieszkającego ztąd o pół mili. Rozbójnicy więc posłali do syna swych towarzyszy z listem, w którym upraszali go grzecznie ale kategorycznie o wydanie wszystkich pieniędzy, które posiada, „na rzecz utworzyć się mającego anarchistycznego państwa". Pozostałych 18 rabusiów hulało wesoło po dworze, racząc się znalezionem w piwnicach winem. Po pewnym czasie owych 8 wysłanników powróciło i przyniosło pieniądze. Cała banda wówczas uwolniła Katana i jego sługi, lecz na pożegnanie zastrzeliła tych 4 parobków, którzy podczas napadu śmieli stawić im opór. Za rabusiami puszczono się w pogoń — ale bezskutecznie, gdyż skryli się oni w pobliskich lasach tak, że ich znaleźć nie było można. Przeciw rabusiom wysłano teraz oddział wojska.

Samobójstwo W Paryżu odebrał sobie życie liczący 28 lat Mieczysław Błociszewski, pochodzący z Poznańskiego. *Temps* donosi, iż samobójca w ogrodzie Tuileryjskim dał do siebie cztery strzały z rewolweru — dwa w piersi i dwa w głowę. Przyczyną samobójstwa miała być ruina majątkowa, spowodowana graniem w karty. Błociszewski zdaniem paryskiego dziennika posiadać miał znaczny majątek w Poznańskiem. Przed rokiem wraz z żoną i dziećmi wyjechał do Nowego Jorku, gdzie pozostawił rodzinę, sam zaś powrócił do Europy i przegrawszy resztki mienia, życie sobie odebrał.

Temperatura. Termometr + 19° R. Barometr 750°. Spada. Pogoda i gorąco. Na słońcu dochodzi termometr + 25° R.

Zmarli. Józef Czajkowski, inspektor krakowskiej policyi, zmarł w 39 roku życia w Krakowie. — Józef Kośmiński, były obywatel Królestwa Polskiego, urodzony w roku 1824, umarł w Krakowie. — W Dombrovicy, w Morawii, zmarł ks. Jan Soukoup, poeta czeski, urodzony w 1826. Największem uznaniem cieszyły się jego „Pieśni pielgrzymów welehradzkich". Soukoup przekładał dużo z języka polskiego, szczególnie poezye Brodzińskiego. — Leon Krzywda ze Ślasów Śląski, oficer z roku 1863, były więzień Sybiru, kontrolor przy administracyi niestałych dochodów gminy miasta Lwowa, przeżywszy 50 lat, zmarł we Lwowie.

Teatr. Dziś w sobotę (30go bm.) o godzinie 7mej wieczorem przedstawienie składane. Rozpocznie: „Faust", opera Gounod'a, odsłona pierwsza i druga. Zakończy po raz ostatni w tym sezonie: „Rycerskość wieśniacza" („Cavalleria rusticana"), opera w jednym akcie Piotra Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracye. Chóry i orkiestra wzmocnione. Pożegnalny występ panny Adryanny Busi, p. Juliana Jeromina i p. Ignacego Warmutha, artystów opery tutejszej. — Jutro w niedzielę (1go maja) o godzinie wpół do 4 popołudniu: „Baron cygański", operetka w 3 aktach Straussa: wieczór o godzinie 7mej po raz drugi: „Kazimierz i Esterka", obraz historyczny w pięciu aktach a 6 obrazach Stanisława Kozłowskiego.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Po dramacie Bałcikowskiego: „U kolebki narodu", ujrzeliśmy wczoraj na scenie lwowskiej drugą rzecz oryginalną polską z zakresu dramatu: „Kazimierza i Esterkę", Stanisława Kozłowskiego.

Utwór ten niepospolitego rzeczywiście talentu, przeszedł wczoraj przez deski sceniczne w obec — słabo tylko przez publiczność obsadzonego amfiteatru. Można nad tem rzeczywiście ubolewać, że rzeczy „cięższego wagomiaru" — jak się wyraził w Sejmie rektor Uniwersytetu dr. Balasits, nie mają we Lwowie szczęścia.

Gdyby w literaturze któregokolwiek innego narodu pojawił się utwor tej miary, co „Kazimierz i Esterka" — byłby on przedmiotem powszechnego zajęcia, mówionoby długo przed pojawieniem się jego na scenie, unoszono nad nim długo potem, — autor byłby przedmiotem uwielbienia i owacyj.

Wszędzie to bywa, tylko we Lwowie niestety — nie Już Kraków jest pod tym względem o wiele wdzięczniejszym dla twórców i w ogóle dla artystów wszelkiego rodzaju. U nas, we Lwowie, najpiękniejsze rzeczy przechodzą bez wrażenia. Jest to fakt nad którym ubolewać trzeba, bo nasuwa mnóstwo nie wesołych refleksyj na temat: kto w tem winę ponosi? Czyżby w mieście, liczącem z górą 100 000 mieszkańców, nie było tylu inteligentnych ludzi, interesujących się sztuką swojską, iżby mogli zapełnić amfiteatr skarbkowski? Czyż tylko płaska farsa i operetka tłusta są tymi rodzajami sztuki, które trafiają do umysłów Lwowian? Chwilami, niestety, potrzeba przypuszczać, że chyba — tak.

Sztukę Kozłowskiego grano na dochód stowarzyszenia artystów — grano ją po dostatecznem zareklamowaniu przez wszystkie miejscowe dzienniki, a jednak były w amfiteatrze poważne i wymowne luki. Sztuka powtórzoną zostanie jutro, w niedzielę; może być, że inteligentne warstwy naszego miasta pospieszą naprawić swój błąd wczorajszy, który doprawdy rzuca dziwne światło na nasze miasto...

A na sztukę iść warto. Prześliczny język, pełen siły, polotu, nierzadko ognia, myśli poważne a śmiało wypowiadane, robota sceniczna poprawna, są głównemi, a nie jedynemi zaletami utworu. Obok tego staranna wystawa, i gra artystów wyborna (z pewnemi wyjątkami), powinny zachęcić naszą publiczność.

O sztuce samej napiszemy szerzej po drugiem przedstawieniu. Tutaj tylko zaznaczamy, że niepospolity sukces odniósł p. Chmieliński w drugorzędnej roli księdza Baryczki, wywoławszy w scenie przekleństwa rzuconego na króla ogromne wrażenie. Nadobną Esterę wyposażyła pani Stachowicz wszystkiemi zasobami swego talentu. Dobrze przedstawił postać Kazimierza Wielkiego p. Wolański. Wybornym był też p. Zboiński w roli Spytka. P. Zawadskiemu, który odtwarzał postać żyda-patryarchy, możnaby doradzić, aby dał go starszego, niemal zgrzybiałego, jak autor sam informuje, a zrobi o wiele większe wrażenie, bo będzie prawdziwszy niż ten, którego p. Z. wczoraj odtworzył.

R. P.

Rozmaitości.

— **Wyścig z pociągiem** Nielada wyścig wygrał temi dniami pewien drwal z Klingenbrunn (Bawarya). Powracając z roboty, miał on wsiąść na pociąg w Grasenau, tu wszakże spóźnił się i gdy stanął na peronie, pociąg właśnie odchodził. Niewiele myśląc, drwal puścił się bocznemi drogami na przełaj i na następnej stacyi Grossarmselley stanął w chwili nadejścia pociągu. Dzielny piechur tedy postawił na swojem i do Klingenbrunn zajechał koleją.

— **Największa gazeta** na świecie znajduje się w zbiorach muzeum dziennikarskiego w Akwisgranie Jest to pismo, wydane w r. 1859-tym w New Yorku p. t. „Illuminated Quadruple Constellation". Numer ten dziennika ma format blatu bilardowego, każda bowiem kolumna liczy półosmej stopy wysokości i sześć szerokości. Gazeta ta ukazała się w dniu ogłoszenia niepodległości Stanów. Dziennik ten ma się ukazywać raz na sto lat w każdą setną rocznicę święta narodowego. Ryza papieru, ciętego do nakładu „Illuminated Quadruple Constellation" waży trzy centnary, czterdziestu zecerów pracowało nad złożeniem tekstu oryginalnego dziennika. Pojedyńczy numer kosztował w swoim czasie 50 centów, a rozeszło się egzemplarzy 230,000. Co najoryginalniejsza w tekście dziennika, ozdobionego licznemi ilustracyami, nie ma ani jednej reklamy.

Z dziejów influency. Henryk de Parville w *Journal des Debats* ogłosił wyjątek z pamiętników jakiegoś mieszczanina paryskiego, który opisuje epidemię, symptomami swemi wielce influencę przypominającą. Pamiętniki owe pochodzą z czasów Karola VI i Karola VII. Pamiętnikarz pisze: „Rok 1427 Item w tymże czasie, mniej więcej na czternaście dni przed świętym Remigiuszem, przyszło morowe powietrze, z którego powstała choroba zła, „La Dando" zwana, a nikt zgoła nie mógł jej uniknąć. A przyrodzenie jej było następujące: zaczynała się od lędźwi i pleców, a kto był nią dotknięty, ten myślał, że dostał choroby lędźwi. Tak była to choroba straszliwa. A potem każdy trząsł się z wielkiego zimna i ośm, albo dziesięć, albo piętnaście dni, był tak, że ani nie mógł jeść, ani spać, niektórzy więcej, a inni mniej; potem przychodził kaszel tak zły, że przy kazaniu nie było słychać kaznodziei, tak głośny był hałas kaszlących. Item to trwało mniej więcej do Wszystkich świętych na pewne czternaście dni dłużej, albo jeszcze więcej. A tu nie było nikogo, mężczyzny, albo kobiety, ktoby nie miał ust opuchłych i nosa czerwonego od ciągłego ucierania, a gdy się dwoje ludzi spotkało, pierwsze było pytanie: „Czy już miałeś Dando?" A jeśli kto rzekł, iż nie, wnet mu odpowiadano: „To miej się na baczności, aby ci się nie oberwało". I rzeczywiście nie kłamano, bo mało było tych wielkich, czy małych, kobiet czy dzieci, którzyby w niejakim czasie nie byli mieli kataru, albo ziębienia lub kaszlu, które to choroby aż nadto długo trwały".

— **Najdłuższym mostem** na świecie jest most lwów pod Sangang w Chinach, ma bowiem długości ośm i pół kilometra. Zbudowany on jest na zatoce morza Żółtego na trzystu arkadach z cegły, pomost zaś wzniesiony jest na 70 stóp nad powierzchnią wody. Olbrzymie lwy marmurowe spoczywają na każdej z arkad. Wzniesiony on został w końcu wieku zeszłego.

— **Dzieje Popielca.** Pomnij, żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz — oto przestroga, jaka w dniu środy popielcowej po wszystkich rozbrzmiewa kościołach, podczas gdy równocześnie szczypta popiołu, rzucona na głowę wiernym, symbolem jest widomym znikomości ludzkiej.

Popiół ów święcony, powstały ze spalenia palm wielkanocnych zeszłorocznych, ostatni to zabytek, echo surowej ongi w pierwotnym kościele pokuty.

W pierwszych wiekach wiary wszyscy, którzy się jej z obawy przed prześladowaniami wyrzekli lub ciężkim splamili grzechem, podlegali wyłączeniu z grona wiernych; powrót dla nich na łono kościoła możliwym był jedynie drogą pokuty publicznej, przepisanej kanonami i zwanej „pokutą kanoniczną".

Ekskomunikacya pozbawiała dotkniętych nietylko sakramentów, ale wzbraniała przystępu do kościoła i stosunku z wiernymi. Nie jadano z nimi, nie odzywano się do nich, unikano ich, niby zarazą dotkniętych. Jedynie księża mieli prawo obcować z nimi, a to w celu nakłaniania ich do pokuty, nawracania, dopóki tylko nawrócenia tego błysk zostawał nadziei. W ten sposób zachowywano się względem zatwardziałych, nie żądnych poprawy i pokuty grzeszników.

Co zaś do pragnących nawrócenia, przyjmowano ich z całem miłosierdziem, nie bez surowości jednak. Dawano im uczuć, iż wyświadczano im łaskę, niełatwą do otrzymania. Biskup orzekał, ażali pokuta tajną być miała, czy publiczną. Bywała tajną nawet w obec ciężkich przewinień, jak: żon upadłych, o ile były niemi bez wiedzy mężów, lub zbrodniarzy, którzy w razie wydania tajemnicy życiem wydanie to przypłaciliby mogli. W każdym razie pokuta łatwą nie była

Podlegający jej pojawiali się pierwszego dnia postu u drzwi kościoła w łachmanach, które stanowiły odzienie żałobne, tak u żydów, jak u chrześcijan, Greków i Rzymian nawet jeszcze z końcem czwartego wieku.

Po wejściu do kościoła duchowny posypywał głowy ich popiołem i wręczał im włosienicę; następnie padali na twarz, podczas gdy duchowieństwo wraz z wiernymi klęcząc, odmawiali za nich modlitwy.

Z kolei biskup w odpowiedniej przemowie zapowiadał im, iż wypędzi ich z kościoła, jak niegdyś za grzechy jego Bóg wypędził Adama z raju. Co rzekłszy, wypełniał zapowiedź i drzwi kościoła zamykały się przed nimi.

Penitenci czas ten banicyi spędzali na postach i modliwie i przechodzili cztery stopnie pokuty. Nosili nieustannie włosiennicę, żywili się chlebem z wodą, nie wolno im było dosiadać konia lub brać udziału w wyprawach wojennych, używać kąpieli i golić się, obowiązani byli nadto do wstrzemięźliwości pod każdym względem, o ile to było w ich mocy.

Gdy biskup uważał za stosowne zakończyć czas pokuty, zwalniał z niej winnych z upływem postu, dopuszczając ich do obchodu świąt Wielkiejnocy.

Dziś wszystko to przebrzmiało, szczypta popiołu symbolizuje surowe ongi kary kościelne: inne czasy, inna dyscyplina. Przestroga: „Pomnij, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz" — zastąpiła dawne posty i włosiennicę.

Jednej osobie jedynie w całem chrześcijaństwie przestrogi tej nie udzielają, a jest nią Papież. W dzień środy popielcowej ceremonii posypywania głowy Jego popiołem dopełnia na osobie Ojca św. jeden z kardynałów — milcząc. Tak chcą przepisy.

Z podręcznika lekarskiego.

„Katar trwa zazwyczaj osiem dni. Są lekarstwa, które bywają w katarze skuteczne. Przy ich używaniu katar trwa... około dwóch tygodni".

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 29 kwietnia.

Ceny tutejsze w stosunku do innych rynków zbożowych są za wysokie, ażeby wywóz na większą skalę mógł się opłacać, dla tego odbyt ograniczony do potrzeb miejscowych, jest mały, a ceny zwolna i stopniowo, ale obniżają się ustawicznie. Na targu dzisiejszym popyt na pszenicę był nawet dosyć ożywiony, lecz ponieważ na innych targach panuje w ogóle usposobienie bardzo słabe, więc mimo to ceny ostatnie zaledwie utrzymać się zdołały, a gorsze gatunki sprzedawano nawet taniej. Odbyt na żyto był natomiast bardzo mały, a ceny również raczej się obniżyły. Sprzedaż jęczmienia utrudniona. Owies utrzymuje się w jednakowej cenie.

Płacono: za pszenicę białą od 11.00—11·40 za czerwoną od 10·75—11·30, za żółtą od 10.75 do 11·30 zł., za żyto 9.40 do 10·00 zł.; za jęczmień browarny od 8 00 do 8 40 zł.; na kaszę od 7·— do 7·40 zł.; za owies od 0 00 do 0 00 zł.; za wykę 6 25 — 6 60, za koniczynę czerwoną od 00 do 00 zł., za białą od 00.— do 00.— zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

§ **Stan zasiewów.** Wiadomości z kontynentu europejskiego o stanie zasiewów właściwie znikąd nie są zbyt pomyślne. Nietylko u nas, lecz i w Angli i we Francyi panuje dotąd aura zimowa; w Anglii podczas świąt w nocy mróz dochodził paru stopni Reaumura, a w wielu okolicach gęsty śnieg padał. W krajach zachodniej Europy oczywiście podobna pogoda zrządza daleko większą stratę, niżeli u nas, gdzie roślinność jeszcze niebardzo jest rozwinięta.

Zaznaczyć też trzeba, że — gdy u nas od kilku dni panuje słota — to z Europy zewsząd napływają skargi na brak deszczu i wilgoci w ziemi. Na Węgrzech, według ostatnich sprawozdań, rolnicy spodziewają się już dziś, według stanu zasiewów, bardzo średnich zbiorów; widoki mogą się jeszcze pogorszyć, ale najpomyślniejsze warunki już ich nie polepszą. Rzeczywiście dobre wiadomości o stanie zasiewów nadchodzą tylko z Rumunii i Bułgaryi.

Wiedeń 28 kwietnia.

(*Z*) Kilku budapeszteńskich spekulantów na zniżkę kredytów zostało dziś ostatecznie pokonanych i ogłosiło niewypłacalność. Na rachunek ich przedsiębrano też egzekucyjne zakupna kredytów. Okoliczność ta wywołała dalszą zwyżkę tych dwóch pierwszorzędnych walorów. Na targu innych papierów wszakże było usposobienie mdłe i wszystkie inne walory, oprócz kredytów austryackich i węgierskich, notowano niżej. Akcye kolei Czerniowieckiej początkowo poszły w górę, przy końcu giełdy wszakże znów spadły, gdy się dowiedziano, że dywidendę oznaczono już ostatecznie na 13 zł. od akcyi, a nie na 14 zł., jak się tego spodziewano. Przed samem zamknięciem wywarła korzystne wrażenie depesza, że bank angielski zniżył dziś stopę procentową z 2½ na 2 od sta.

Ostatnie notowania:

Kredyty austrj. 323·50, węgierskie 364·—, Anglobanki 150·60, Uniony 243·75, Bankvereiny 115·25, Länderbanki 209·25, Ludwiki 213·50, Czerniowieckie 242·75, Renta papierowa 95·60, srebrna 95·20, austryacka złota 110·95, papierowa 100·85, węgierska złota 109·70, papierowa 100·75, dukat 5·62, 20-frankówka 9·49½, marki 11·69—, ruble 1·22½ zł.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 30 kwietnia. (pryw.) Na podstawie wiarogodnych informacyj mogę zapewnić, iż doniesienie dzienników wiedeńskich, które wysnuwając wnioski z ostatnich kroków rządu w sprawie ugody czeskiej, twierdzą, iż rząd zamierza uczynić zwrot ku lewicy, zupełnie są nieusprawiedliwione. Rząd stoi ciągle w najściślejszym związku z klubami prawicy, która o całym przebiegu sprawy ugody czeskiej była dokładnie poinformowaną i uznała, że rząd w obecnych stosunkach inaczej postąpić nie mógł.

Berlin 30 kwietnia (pr.), Wszyscy robotnicy austryaccy zatrudnieni w kopalniach węgla na górnym Szląsku, a podejrzani o udział w agitacyach socyalistycznych lub anarchistycznych, będą jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia wydaleni po za granice państwa.

Berno szwajcarskie 30 kwietnia (pr.). W Genewie na domu przy ulicy Lischera nr. 39 przylepił ktoś plakat, grożący pewnemu mieszkańcowi Genewy p. Nolemu, iż w dniu 1 maja zostanie zamordowany. Plakat ten był podpisany anonimem „mściciel Ravachola", W mieście wywołało to ogromne wzburzenie, z powodu jednak, iż zagrożony sam nie wie, za coby go śmierć miała spotkać, uważają niektórzy nalepienie plakatu tego za niesmaczny żart.

Amsterdam 30 kwietnia (pr.). Na jubilera tutejszego p. Keutnera, który wracał z Paryża w wagonie I klasy z brylantami nabytemi tam za kilkadziesiąt tysięcy, napadł jakiś podróżny, wszystkie brylanty i gotówkę odebrał, i otumaniwszy go jakimś płynem, spokojnie z wagonu zemknął.

Bruksela 30 kwietnia. (pryw) Dyrektor poczty w Leodyum otrzymał po raz wtóry list, w którym mu grożą, iż gmach pocztowy w dniu 1 maja wyleci w powietrze.

Petersburg 30 kwietnia. (pryw.) Rząd zamierza zaprowadzić nowy podatek dochodowy, z którego spodziewa się mieć dochodu 15 milionów rubli. Suma ta wraz z oszczędnościami, jakie uzyskane będą z obniżenia etatu niektórych ministerstw, ma pokryć choć w części ten deficyt w budżecie, który powstał z powodu udzielenia licznych zapomóg (w kwocie przeszło 50 milionów rubli) mieszkańcom kraju, dotkniętym nieurodzajem w zeszłym roku.

Wiedeń 30 kwietnia. *Wiener Zeitung* donosi, że namiestnik Tyrolu Merveldt otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Berlin 30 kwietnia. Świąteczny numer z 1 maja gazety *Socialist*, organu berlińskich niezawisłych socyalistów, skonfiskowano.

Lizbona 30 kwietnia. Z obawy przed anarchistami postanowiła tutejsza policya otoczyć strażą gmach francuskiego poselstwa i konsulatu.

Wiedeń 30 kwietnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza sankcyonowane przez Cesarza postanowienia organiczne o pielęgnowaniu religii w armii.

Wiedeń 30 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów postawił p. Gross wniosek, aby komisyę izbową, której przekazany ma być projekt ustawy o osobistym podatku dochodowym, wzmocniono do 36 członków.

P. Gessmann zażądał, aby komisya ta była nieustanną.

P. Vaszaty wniósł, aby Izba wezwała rząd o cofnięcie reskryptu ministerstwa sprawiedliwości z 3 lutego 1890 wydanego w sprawie języka urzędowego w Czechach, gdyż reskrypt ten jest sprzeczny z ustawami i narusza prawa i interesa Czech i państwa.

Pp. Klaic i Nabergoj interpelowali rząd na jakiej podstawie usunięto ze służby państwowej gimnazyalnego profesora Spincica z Gorycyi.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek.

Paryż 30 kwietnia. Z Laonu, Dijonu i Vitry le François nadeszły depesze, że wielu tamtejszych urzędników, i przemysłowców otrzymało listy z pogróżkami. Na ulicach tych miast porozlepiano plakaty anarchistyczne. Pięciu włoskich anarchistów wydalono z Nizzy.

Barcelona 30 kwietnia. Wczoraj uwięziono tu czternastu anarchistów.

Marsylia 30 kwietnia. Uwięziono tu dwóch żołnierzy z piechoty, podejrzanych o to, że utrzymywali stosunki z anarchistami.

Berlin 30 kwietnia. Sejm pruski przekazał komisyi budżetowej żądanie rządu o przyznanie dodatkowego kredytu na pensyę dla prezesa ministrów. — W ciągu debaty podniósł prezes ministrów, że nie ma żadnej podstawy obawa, jakoby rząd pruski mógł kiedy odstąpić od chrześcijańskiej zasady szkoły ludowej. — Dalej rzekł prezes ministrów, że byłby wolał, gdyby obrady nad przedłożeniem szkolnem dalej jeszcze trwały, gdyż poglądy na tę sprawę byłyby się więcej rozjaśniły.

Sofia 30 kwietnia. Śledztwo w sprawie wykrytych w Ruszczuku szeroko rozgałęzionych knowań rewolucyjnych, prowadzone jest bardzo energicznie. — Oprócz bomb dynamitowych zabrano także olbrzymią korespondencyę spiskowców, prowadzoną przeważnie w języku ormiańskim. Obecnie pracują nad przetłumaczeniem zabranych pism. — Zresztą nie wyszedł na jaw żaden nowy szczegół.

Rzym 30 kwietnia. Ubiegłej nocy i wczoraj rano uwięziono znów dwunastu anarchistów. Ogółem uwięziono ich dotychczas ośmdziesięciu.

Wiedeń 30 kwietnia. Jeneralne zgromadzenie Lwowsko Czerniowieckiej kolei przyjęło sprawozdanie o udzielenie superdywidendy w kwocie 3 zł. za akcyę.

W ten sposób więc ogólna dywidenda wynosić będzie 13 zł. za akcyę, czyli 6½ procent.

Londyn 30 kwietnia. *Times* twierdzi, iż rzeczywiście rząd austryacki na cele przeprowadzenia regulacyi waluty zaciągnie mniejszą pożyczkę niż początkowo zamierzał i składa z tego powodu Austryi życzenia, że potrafiła tak obronną ręką wyjść z kłopotów finansowych, w których toną teraz Rosya, Włochy i południowa Ameryka.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 kwietnia 1892.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. W. Broniowski z Sokala. Dr. T. Wasilewski z Rohatyna. Dr. J. Horowitz z Tarnopola. E. Pradal z Koniuchów. P. Müller z Frankfurtu J. Meissner i L. Koch z Wiednia. M. Grünstein z Budapesztu.

HOTEL ŻORŻA. L. Garapichowa z Cebrowa. D. Pogłodowski z Sudkowic. J. Jabłonowski z Zagwoździa. St. Wybranowski z Kimirza. St. Tustanowski z Podmichalec. R. Hołyński z Rosyi. G. Entel z Chybowa.

Nadesłane.

Bogato ilustrowanego pisma humorystycznego

«ŚMIGUS»

wyszedł Nr. 9 z dnia 1 maja i jest do nabycia w „Biurze dzienników", w księgarniach, trafikach i u portjerów kolejowych. **Egzemplarz 20 ct.**

Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 1 złr., na prowincji 1 złr. 20 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Śmigusa" we Lwowie. 2902

C k. Zak ad wodoleczniczy

Pensyonat Dr. Ebersa

w Krynicy

otwarty od 15 maja do 30 września.

Szczegółów udziela administracya pensyonatu Dr. Ebersa w Krynicy. 3375

Żałobne nabożeństwo.

W przyszły poniedziałek 2 maja o godzinie 11 jako w rocznicę śmierci ś. p Marceliny z Dzierzkow Rakowskiej, odprawione będzie w Archikatedralnym kościele nabożeństwo. 3373 1—1

Dr. A. Roicki specjalista od lat 20 dla chorób skórnych i wener. mieszka przy (Berger) ulicy Sokoła l. 1. (róg Chorążczyzny 9.) Jego **poradnik** dla mężczyzn z rycinami po zł. 1·20 wydanie 4 pocztą dyskretnie złr. 1·50; dla kobiet 60 centów, pocztą 80 centów.

3190 **Ordynuje** od 9—10 i od 3—6.

Specyalista chorób skórnych i wener.

Dr. KAZIMIERZ PODLEWSKI

po odbyciu specyalnych studyów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, zamieszkał przy ul. Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej liczba 9).

Ordynuje od 11—12 i od 3—5. 7131

Ksawery Budkowski

b. baletmistrz teatrów warszawskich przyjmuje zamówienia do domów obywatelskich na wsi. 3344

Lwów, Rynek l. 12,

Wszelkie papiery wartościowe, jakoto listy zastawne Towarzystwa kred. ziemsk. banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, renty, pryorytety itp. sprzedaje po **najtańszym** kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"! Prenumerata roczna zł.. 1·70. Na prowincji złr. 1.80. 2560

M. JONASZ

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym. Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji.

Główna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie towarzystwa ubezpieczeń na życie **„The Mutual"**. Rok założenia 1842. 2763

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 30 kwietnia godz. 1. min. 45

Akcje kred.	321·12	Węg. kolej półn. wschodn.	197 25
Alpiny	59 70	Wiedeńskie losy kom.	157 —
Kredyty węg.	364 25	Akcje tyton.	170 50
Anglobanki	150 50	Gal. obl. indem.	105·—
Uniony	242·50	Elbethale	231 25
Ludwiki	213 75	Länderbanki	209 50
Nordbany	288 50	Renta zł. węg.	109·65
Lombardy	86·50	Bankvereiny	114·75
Losy tureckie	38 80	Renta węg. p.	100 60
Staatsbahny	285.75	Ruble	1·23.75
Czerniowieckie	244 75		

Usposobienie silne.

Lwów Z Izby handlowej 30 kwietnia 1892.

1. Akcje za sztukę.

bez kupony obiegowe bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	212 —	216 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	243 50	246 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	331 —	335 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 70	101 40
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107 50	108 20
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego 4½% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% „ nieokr.	96 80	97 50
„ „ „ 4 „ „ 41½	95 10	95 80
„ „ „ 4½ „ „ 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 „ „ 56 „	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) [illegible]% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	55 —	57 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93 40	94 10
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 80	101 50
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	97 60	98 30
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ Stanisławowa	29 —	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.59	5.69
Napoleondor	9.45	9 55
Półimperjał rosyjski	9·70	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.23	1.33
„ „ papierowy . . .	1.22—	1.24—
100 marek niemieckich . . .	58 30	58 90

Dom bankowy i kantor wymiany 2691 **Jakóba Stroh** WE LWOWIE, ulica Hetmańska l. 6 we własnym domu uskutecznia pod najkorzystniejszymi warunkami zakupno i sprzedaż wszelkich rent i papierów kolejowych. Najbardziej poleca 4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziemsk. 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego. 4% Obligacye propinacyjne.

Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny poleca

Najtaniej Płótna

z pierwszorzędnych fabryk

Stołową bieliznę,

Ręczniki, chustki do nosa białe i z szlakami kolorowemi, tuzin od zł. 2·50.

Podług cennika fabrycznego wyroby z fabryki B. Schrolla Syna w Braunau Szifony i Schirtingi, Weby górskie kreasy i dymy itp.

Bieliznę męską

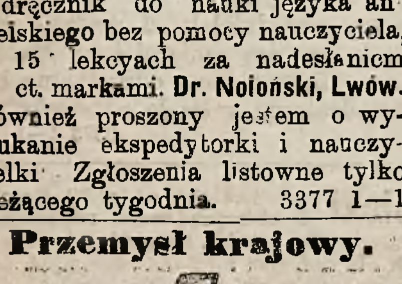
Koszule po zł. 1·60, zł. 2. i wyżej
Kalesony od 1·20 i wyżej.
Przyjmuje samówienia na bieliźny z Szifonów Schrolla po cenach najniższych i wykonuje w jak najkrótszym czasie. 1938

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Adwokat Dr. Ludomir Lewandowski *w Czortkowie* poszukuje koncypienta 3362 1—3

Ze względu na wystawę światową Amerykańską wysyłam mój podręcznik do nauki języka angielskiego bez pomocy nauczyciela, w 15 lekcyach za nadesłaniem 85 ct. markami. **Dr. Noloński, Lwów.** Również proszony jestem o wyszukanie ekspedytorki i nauczycielki. Zgłoszenia listowne tylko bieżącego tygodnia. 3377 1—1

Przemysł krajowy.



Lodownie pokojowe najnowszej konstrukcyi od 18 zł. poleca pracownia wyrobów blacharskich 3370 1-10

Feliks Schächter, Lwów, Jagiellońska l. 18.

Kupi się **MAJĄTEK** w Wschodniej Galicyi blisko stacyi kolejowej w cenie około 120.000.
Zgłoszenia przyjmuje Krzeczkowski, Lwów, Wałowa 12. 3356 2-3

MAJĄTKI składające się 1 000 morgów lasu bukowego grubego, 700 morgów roli w obwodzie Sanockiem nad Sanem wraz z inwentarzami.
MAJĄTKI składające się z 315 morgów roli, 45 morgów zalesienia w obwodzie Brzeżańskim trzy mil od Lwowa są do sprzedania. Wiadomość: Krzeczkowski, Lwów, Wałowa 12. 3356 2-3

Tynktura ziołowa
przeciw bolom zębów

stosownie używana chroni zęby od psucia usuwa bole istniejące i działa wzmacniająco na dziąsła
Tynktury tej dostać można w każdej aptece. 3311 8—?
Główny skład we Lwowie *w aptece*
P. Mikolascha.



Kres
wszelkiej niefachowej konkurencyi.

KOŁDRY szyte po zł. 4·50, 5, 6 7, 8, 10 i wyżej. MATERACE włosienne po zł. 16, 18, 20, w każdej cenie do zł. 30. SIENNIKI, siatki druciane i wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki i t p. poleca w największym wyborze jedyny we Lwowie *specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą*

Józef Schuster
Lwów, ulica Kopernika l. 7.
Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się. 3076 8—15
(Lwów „Impressa").

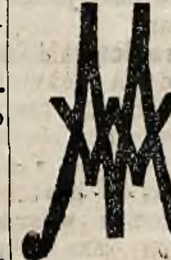
Kufry
kuferki ręczne, torby, tłumoczki oraz wszelkie przybory podróżne w największym wyborze i najtaniej u
Pawła Langnera
przedtem
Bracia Langner
2941 *Lwów, Halicka l. 16*

Pierwsza komunia św.

Pamiątkowe książeczki, obrazki, różańce, medaliki od najwykwintniejszych do najwykwintniejszych w wielkim wyborze i po najniższych cenach
poleca
księgarnia katolicka
Dr. Władysław Miłkowskiego w Krakowie. 2840 1—6

Die Modenwelt.

Illustrirte Zeitung für Toilette und Handarbeiten.
Jährlich:
24 Nummern mit 2000 Abbildungen, 14 Schnittmuster-Beilagen mit 250 Muster-Vorzeichnungen. 12 große farbige Modenbilder mit 80 bis 90 Figuren.



Preis vierteljährlich 1 M. 25 Pf. = 75 kr.
Zu beziehen durch alle Buchhandlungen u. Postanstalten. Probe-Nummern gratis und franco bei der Expedition Berlin W, 35. — Wien I, Operng. 3.
Mit jährlich zwölf großen farbigen Modenbildern.
2293

Od roku 1868 znane

Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe

Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skornych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołówcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35. ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów*, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę.— Należy żądać *mydeł Bergera*, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

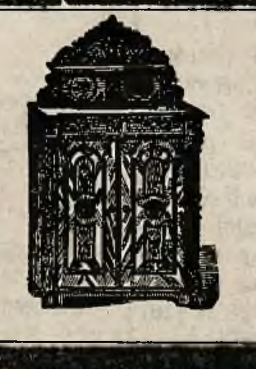
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u. pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Belsera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamróglewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; i u ap. S. Kalickiego, w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 8068

Wielkiej Encyklopedyi

powszechnej i illustrowanej wyszedł zeszyt 48 (ostatni zeszyt z tomu VI.)
Cena zeszytu 65 centów.
Skład główny dla Galicyi
w Księgarni Polskiej we Lwowie.
3367 1—2

Portland-Cement
i wapno hydrauliczne w najlepszej jakości u
Maurycego Nirensteina
we Lwowie, ul. Sykstuska 23.
3371 1-5



Weber & Kirschner
we Lwowie, plac Trybunalski liczba 1.
polecają swój znany od lat prawie 50 obficie zaopatrzony
skład mebli wszelkiego rodzaju i stylu.
Jedyny skład i sprzedaż
kas ogniotrwałych z fabryki Teodora Wiesego i Sp. we Wiedniu. 3278 3—10
Meble gięte
ze sławnej fabryki Braci Thonet we Wiedniu
Torfowe i zwykłe klosety pokojowe.

Na sezon podróży
Non plus ultra lekkości
Kufry trzcinowe niebywałej trwałości i dobroci
Jedyny skład dla Galicyi w handlu
E. & J. STROMENGERA
Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 3234 6-22

Ważne
dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.

Najlepszym środkiem konserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materyał drewniany.**

jest pokost naftowy

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materyał drzewny a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, niedopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać pokostu naftowego tam gdzie materyał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materyału nadaje się Olej naftowy z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania bo teraz przeszło 40 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy pokost naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia**, przeto zamiast **drogiego pokostu lnianego** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

Jeden kilogram pokostu naftowego kosztuje 12 centów.

Przy większym odbiorze w beczkach zawierających około **150** kilogramów opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincyę wysyłam za przekazem zamowiony pokost do wszystkich stacyj kolejowych.

PIOTR MIĄCZYŃSKI
3360 1-? właściciel rafineryi nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Pracownia robót snycerskich
i wybór ram złoconych i rzeźbionych
Tadeusz Sokulski
Łyczakowska 54. 3229 3—?

NOWOŚCI
na suknie damskie



poleca w największym wyborze
WILHELM SYDOR
we Lwowie plac Marjacki l. 4. 3299 4 - 10
Ceny najniższe stałe. — Próbki franco.

Założony w r. 1836
Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie, ulica Grodzka liczba 13
poleca na wiosnę i lato

Materye na suknie i okrycia

Płótno, stołową bieliznę, chustki do nosa, pledy, szale, kapy na łóżka, kołdry, firanki, dywany, pończochy, skarpetki itp. również
gotowe okrycia damskie.
Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie.
Zamówienia na suknie i konfekcyą damską wykonuje się szybko i starannie. 3157 5—6

PARASOLKI
w najnowszym guście
polecają najtaniej
Dziewoński i Gigiel
Lwów, Halicka 6. 3026

Na liberje



DRELISZKI
we wszelkich kolorach
najtaniej poleca
F. Knauer i Syn
we Lwowie.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą.
3357 2-12

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.
3034

Majątki ziemskie

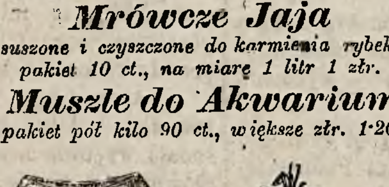
najrozmaitszej wielkości we wschodniej i zachodniej Galicyi **do sprzedania, kupna i wydzierżawienia**, tudzież różne **kamienice, realności, place pod budowę** tak we Lwowie, jakoteż i na prowincyi. Wiadomość **Krzeczkowski Lwów Wałowa 12.**
3376 5—13



Antoni Gudiens
we LWOWIE, plac Marjacki liczba 8.
poleca w największym wyborze
prawdziwe saskie poończochy poończoski i skarpetki
po najtańszych cenach.
3171 7—8 („Impressa").



Złote rybki
żywe po 25 ct. i 35 ct.
Siatka do wyjmowania rybek 25 ct.
Mrówcze Jaja
suszone i czyszczone do karmienia rybek, pakiet 10 ct., na miarę 1 litr 1 złr.
Muszle do Akwarium
pakiet pół kilo 90 ct., większe złr. 1·20.



Akwarja szklanne
okrągłe gładkie, na nóżce, płaskie na nóżce, owalne, czworogranne, grawirowane, malowane na postumencie figuralnym terrakotowym, na nóżkach drewnianych rzeźbionych, ścienne itp., wielki wybór we wszystkich wielkościach.
Ceny stałe.
Kazimierz Lewicki
główny skład dla Galicji porcelany i szkła we Lwowie ulica Trybunalska.
3346 1-3



Bielizna oryginalna
Prof. Dr. Jaegera.
Ceny podług cennika fabrycznego.
Główny skład
M. Baltabana Następca
Mikołaj Ludwig
Lwów, plac Marjacki l- 8. 2851

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po złr. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY
po złr. 0·95, 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80,
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNĘ letnią weln. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze.
Zamówienia z prowincyi wykonuję się najstaranniej. 3306 2—?

PARASOLKI



najtaniej poleca
nowo otworzony handel
Wrześniowski i Włodek
Lwów ul. Halicka l. 4.
3338 3 - 6

Rządzca-rolnik 20 lat

na miejscu gospodarując kilkoma folwarkami z powodu śmierci długoletniego chlebodawcy, także ze sprzedaży majątku ustępuje od 1go lipca br. i prosi o posadę; żonaty, bezdzietny w sile wieku, energiczny, uczciwie pracuje, obznajomiony z chowem i krzyżowaniem bydła oraz i leczeniem go z gospodarstwem mlecznem, budowlą, obznajomiony z nowoczesnymi narzedziami rolniczemi, gospodarką lasową kulturną, w zastępstwie przełożeństwa obszaru, oszczędnie gospodarując jak poręczy świadectwo i opinia z sąsiednich obywateli.

Zgłoszenia poste restante Medyka pod PRZEMYŚLEM. Rolnik 500.
3319 2—5

Do
Szanownych moich odbiorców!

Wielmożny Pan Dobrodziej zapewne już czytał lub słyszał o wyśmienitych storach bez sznurów, które się same zwijają, staną w każdem dowolnem miejscu bez uwiązywania i nigdy nie ulegają reperacji. Lecz czy W. P. ich już sam spróbował. Story te są codzień więcej wzięte i jeszcze nikogo nie zawiodły. Bardzo mało miejsca zabierają, można ich umieścić, by zasłaniały od góry do dołu albo odwrotnie, można ich nawet pod karniszą umieścić tak, że porą zimową okna nie potrzeba otwierać do spuszczania story. Oprócz wszystkich zwyż wymienionych zalet story są eleganckie, osobliwą materję także najnowszego wynalazku można do koloru mebli, tapet etc dobrać. Nadzwyczaj praktyczne są do okien wystawowych. WP. będzie łaskaw zażądać cennika.

Z wysokim szacunkiem
J. Christof
Fabryka stór i żaluzji, Lwów ul. Jabłonowskich 9. 3309 4—15

Wszech nauk lek.
Dr. Jan Orski
b. elew asystent kliniki chirurg. **prof. Rydygiera w Krakowie,** lekarz szpitala powszechnego
mieszka ul. Leona Sapiehy l 25 ord. od god. 3—5.
3298 2—6

Do sprzedania

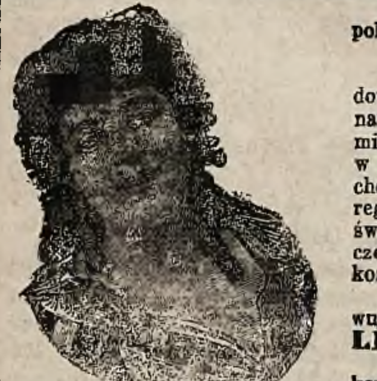
Chyrów z Posadą, z ratuszem młynem i z 4 karczmami, składający się z 330 morgów ornej roli i łąk i z 214 morgów lasu za stałą cenę złr. 110,000. Bliższa wiadomość tylko na miejscu u właściciela Ksawerego Topolnickiego.
3359 1—2

APTEKA

wraz z domem murowanym i budynkami gospodarczemi jest zaraz z wolnej ręki za gotówkę do nabycia w Chyrowie.
Wszelkie pośrednictwo wyklucza się. Bliższa wiadomość u właściciela 3358 1—3

Bilety wizytowe

na grubym ładnym kartonie 100 sztuk 70 ct., na kart. ze złoc brzegami 100 sztuk 1 złr.
WYKONUJE STARANNIE I SZYBKO
Drukarnia nar. W. Manieckiego
ul. Kopernika l. 7.
2699



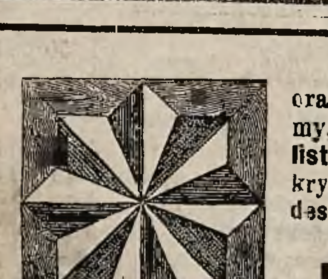
Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 80 lat istniejącego środka którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prrawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Gengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raepi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Ryefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 80 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO.CREME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LEGGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** 2859 23-?

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszelkie wyroby stolarskie, jako to: **Okna, drzwi,** bramy, opaski (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycie **dachów**, dalej przyjmuje do heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty itp. roboty maszynowe, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca pozwana fabryka
BRACI WCZELAK we Lwowie.
Zakupuje wszelkie materyały tarte. 3341 2-20

